Nr. 134. **We Lwowie Sobota dnia 14. Maja 1892.** **Rok XXV.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 52 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: C Adam, Rue des saints Perési 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

„Berlin — Wiedeń — Rzym."

Lwów 13. maja.

Sojusz polityczny między mocarstwami środkowo-europejskiemi jest niezawodnie czynnikiem ważnym, jeżeli nie rozstrzygającym o losach politycznych Europy. Tendencja jego pokojowa. Za wiele to może powiedziane, jeżeli się utrzymuje, że przymierze między Austro-Węgrami, Niemcami a Włochami gwarantuje pokój europejski. Bezwzględnie rzecz biorąc pokoju nikt gwarantować nie może. Intencje sojuszników mogą być jak najszczersze, mogą oni ze swojej strony wszystkie czynić usiłowania, aby wszelkie możliwe usunąć trudności i niebezpieczeństwa, zagrażające pokojowi europejskiemu, a wszystko to okaże się bezskutecznem, jeżeli po za nimi znajdzie się ktoś inny, który zechce koniecznie pokój naruszyć, który z powodów, mniejsza, oto rzeczywistych, czy urojonych, rozpocznie wojnę...

Mimo to jednak w tem twierdzeniu jest względna racja. Najprostszy rozum wystarcza do tego, aby zrozumieć, że każdy, kto rozpoczyna wojnę, czyni to z nadziejami i widokami wygranej. Wyniku wojny nikt wprawdzie z góry przewidzieć nie jest w stanie i jest on zawsze wątpliwy, ale na oślep państwo nie rzuca się w niebezpieczeństwo, nigdy ono nie idzie ze świadomością na pewną zgubę. Uczyniłoby to zaś każde państwo, któreby przy dzisiejszym stanie rzeczy rozpoczęło na własną rękę wojnę z mocarstwami, wchodzącemi w skład trójprzymierza. O tyle więc słuszne jest zdanie, że sojusz mocarstw środkowo-europejskich zabezpiecza pokój. Jak długo przeciwko temu sojuszowi nie ma w Europie koalicji równorzędnej, dysponującej w przybliżeniu przynajmniej podobnemi siłami militarnemi, tak długo — pomijając naturalnie wypadki i zawikłania, których żaden, choćby najgenialniejszy mąż stanu nie może przewidzieć i z góry obliczyć — wojny obawiać się nie potrzebujemy.

Pociecha ta ma wprawdzie także wiele stron smutnych, bo wiadomo wszystkim, ile tego rodzaju gwarancja pokojowa wymaga od nas ofiar materjalnych i moralnych; kto jednak uznaje, że ostatecznym celem naszej polityki zagranicznej jest utrzymanie pokoju za jakąkolwiekbądź cenę, ten musi także uznać, że trójprzymierze środkowo-europejskie jest właściwym ku temu celowi środkiem. W tym stanie rzeczy łatwo pojąć, że nas bardzo blisko obchodzi, co ma jakąkolwiek styczność z trójprzymierzem, że nas zająć musi wszystko, co zdolne jest objaśnić w sposób mniej lub więcej autentyczny i wiarogodny o ukrywanych dotąd tajnikach sojuszu trzech mocarstw środkowo-europejskich.

W tej mierze zasługuje na pewną uwagę wyszła temi dniami w Lipsku broszura pod tytułem „Berlin — Wiedeń — Rzym," zastanawiająca się nad „nowym kursem" i nowem położeniem europejskiem, a broniąca obecnej polityki Niemiec. Najciekawszą częścią tej publikacji, mającej pono charakter półurzędowy, jest ustęp, w którym potwierdza szczegóły, zawarte w liście dep. Ferrari do jednego z pism mediolańskich, o odnowieniu i treści potrójnego przymierza. Według tych tedy informacyj, nie obowiązuje odnowione w 1890 r. przymierze żadnego z uczestników do popierania wojny zaczepnej, podjętej przez jednego z nich, stanowiąc natomiast, iż w razie, gdyby jeden ze sprzymierzonych zaczepionym został, dwaj drudzy obowiązani są przyjść mu natychmiast w pomoc. Dalej poręczyły Niemcy i Austrja całość terytorjalną Włoch, nie uzyskawszy jednak w zamian zobowiązania Włoch, poręczającego ich całość terytorjalną. Włochy nie dały takiego poręczenia przez wzgląd na Francję, ażeby ta ostania nie przypuszczała, że one obowiązane są do utrzymania Alzacji i Lotaryngji w posiadaniu Niemiec. Nie zmienia to jednak w niczem przyjętego na siebie przez Włochy obowiązku przyjścia w pomoc Niemcom w razie, gdyby Francja uderzyła na nie. Teraźniejszy traktat przymierza jest ściślejszy od poprzedniego, jaśniej bowiem określa obowiązek niesienia pomocy militarnej w razie, gdyby który z sprzymierzonych napadnięty został. Austrjacko-niemiecki traktat z 1879 r. nie obowiązywał Austrji do niesienia Niemcom pomocy w razie wojny, wypowiedzianej im przez Francję. Jakie zobowiązania przyjęły na siebie Włochy w chwili, gdy przystępowały do potrójnego przymierza, pozostaje tajemnicą; prawdopodobnie zobowiązały się tylko do pomocy w razie ataku Francji na Niemcy, jeżeli jednocześnie Austrja wciągnięta będzie w akcję wojenną; że zaś nie zobowiązały się do udziału w wojnie Niemiec z jakiemkolwiek innem europejskiem mocarstwem, oprócz Francji. Z broszury nie wynika jasno, czy nadmienione zastrzeżenie trwa dalej. Wnosząc z listu Ferrarego, przypuszczaćby należało, że według nowego układu, Włochy obecnie obowiązane są do udziału w każdej wojnie, nie zaś tylko w wojnie z Francją. Między Włochami i Anglją zachodzi ugoda, na mocy której ta ostatnia popierać je ma od strony morza w razie, gdyby przez którekolwiek mocarstwo zaatakowane zostały, oraz w takim razie, gdyby narażone były na atak z powodu, że należą do potrójnego przymierza.

Stowarzyszenie antisocjalistyczne w Paryżu.

Wspomnialiśmy już pobieżnie o założeniu w Paryżu stowarzyszenia antisocjalistycznego, do którego się zapisało wiele wybitnych osobistości. *Journal des Débats* podaje obecnie program nowego stowarzyszenia, który streszczamy jak następuje:

Wielkiem niebezpieczeństwem naszych czasów jest skłonność ku socjalizmowi, powodująca umysły do ustępstw ze swobody osobistej na korzyść kolektywizmu i do spodziewania się wszystkiego od państwa. Należy wykazać, że w wielkiej liczbie wypadków działalność prywatna jest skuteczniejsza od działalności publicznej. W miarę popularyzowania tych idei, opinja ulegnie innej klasyfikacji. Ustąpi podział na republikanów i monarchistów, bo dziś jedynie racjonalny podział społeczny jest na takich, którzy chcą pomnożyć działalność państwa i zwolenników inicjatywy prywatnej, a więc na socjalistów i antisocjalistów. Podział ten ma nietylko znaczenie społeczne, lecz i polityczne. Patrzymy dziś na zalew świata przez rasę anglo-saską, wypierającą wszystkie inne. Otóż niesłychaną swoją potęgę ekspansywną, swoją wyższość w rolnictwie, przemyśle i handlu, zawdzięcza ona wyłącznie rozwinięciu inicjatywy prywatnej, ograniczeniu atrybucyj państwa. Czyż chwila taka może być stosowną do przyjęcia zasad, które utrzymały na niskim poziomie rozwoju ludy starożytności i orjentalne?

Inicjatorowie stowarzyszenia są przeciwnego zdania, dlatego proponują połączenie się, celem rozwinięcia działalności anti socjalistycznej za pomocą odpowiedniej propagandy pismem i słowem.

Nie rozwodząc się nad szczegółami organizacji, która zna trzy kategorje członków (przy wkładce 6 fr. i 20 fr. rocznie, lub 100—500 fr. jednorazowo) i ma na celu wydawanie czasopism, broszur i urządzanie zebrań, zaznaczymy, iż pierwsze zebranie zwołano na 21 b. m. i że na niem ma mieć miejsce t. z. *conference contradictoire* o socjalizmie, pomiędzy deputowanym socjalistycznym p. Lafargue, a założycielem stowarzyszenia, redaktorem czasopisma: *La science sociale*, panem Demolins.

Nowe stowarzyszenie zaczerpnęło tedy przykładu od duchowieństwa. Ciekawa rzecz, co powiedzą panowie Demolins, Say, Simon i inni członkowie, jeżeli p. Lafargue przyprowadzi na sesję z ulicy pewną liczbę zwolenników swoich zasad, którzy w razie, gdyby słowne argumenta p. Demolins miały być zanadto przekonywujące, uciekną się do połamanych poprzednio krzeseł i stołów?...

Pogrzeb Barossa.

(*Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego"*.)

Budapeszt 11. maja.

Cały Peszt — zda się — wyludniony w tej chwili, a most łańcuchowy i pałac ministerstwa handlu w Budzinie, gdzie minister urzędował, mieszkał i życie zakończył, otoczony dookoła nieprzejrzanemi tłumami publiczności, wyczekującej ceremonji pogrzebu.

Właśnie w tej chwili (4. godzina popołudniu) poświęca zwłoki zmarłego ministra dawny skromny jego nauczyciel religji, a dziś książę prymas węgierski, arcybiskup Vassary w otoczeniu wszystkich prawie biskupów, którzy z racji odbywanych obecnie konferencyj biskupich w stolicy, towarzyszą swemu przełożonemu przy ostatniej posłudze kościelnej, jaką prymas z własnego popędu pragnął oddać zwłokom zmarłego nagle ministra, niegdyś ucznia swego.

Trumna ze zwłokami ministra spoczywa na wzniesionym kilkostopniowym katafalku, w udrapowanej żałobnym kirem wielkiej sali audjencjonalnej ministra handlu.

W stylu greckim zbudowana trumna, zdobna bogatem złoceniem, odbija od ponurego widoku olbrzymiej sali i wejścia także suto krepowanego. Laurowe krzewy okalają trumnę, a rzęsiście ustawione świeczniki i kandelabry wiszące rzucają setki bladych promieni światła, co powoduje, że rysy zmarłego ministra i tak do niepoznania zmienione, jeszcze bardziej rażą straszną bladością.

U stóp trumny spoczywają ordery. Ciało nieboszczyka ubrane w czarną atyllę węgierską. Ściany obwieszone niezliczonem mnóstwem wieńców. Eksorta trwała dość długo. Mowy żałobnej żadnej — chyba w Ilawie który z posłów pożegna zwłoki ministra przy złożeniu ich do grobu familijnego.

Pyszny sześciokonny rydwan z liczną asystencją sług żałobnych czekał na trumnę, którą zniesiono po odbytem poświęceniu. Kondukt ruszył przez most łańcuchowy, dalej plac Józefa, potem ulicą Kąpielową (Badgasse) i bulwarem Waicowskim posuwał się powoli ku kolei austrjacko-węgierskiej dziś zwanej „zachodnią", skąd jutro zwłoki przewiezione będą do grobów familijnych rodziny Barossów do Ilawy.

Od czasu pogrzebu Andrassy'ego nie pamiętamy tu tak pięknego hołdu, jaki oddano zasługom przedwcześnie zgasłego ministra. Wszystkie sklepy pozamykane. Miasto literalnie całe w żałobie. Chorągwie czarne powiewają z mnóstwa domów i gmachów publicznych. Droga, którą kondukt się posuwał, oświetlona lampami gazowemi, osłonionemi krepą. Setki tysięcy osób za trumną. Króla reprezentuje jenerał adjutant Paar; ministerstwo spraw zewnętrznych dwóch radców ministerjalnych z Wiednia, rząd austrjacki minister Bacquehem, a arcyksięcia Józefa — młody syn jego, arcyksiążę August. Kondukt poprzedza liczne bardzo duchowieństwo z biskupem Czaską na czele, za trumną kilka powozów z wieńcami, za niemi w żałobnych karocach rodzina zmarłego ministra, dalej ministrowie, izba magnatów i posłów *in corpore*, z prezydentami swymi, potem całe gremium rady miejskiej, deputacje miast, instytucyj rozmaitych, wreszcie deputacje kolejowe i przemysłowe rozmaitych stowarzyszeń. Kondukt olbrzymiej długości. Rydwan ze zwłokami ministra zatrzymał się na chwilę przed bazyliką, gdzie jeszcze raz biskup, celebrujący przy pogrzebie, poświęcił zwłoki.

Przy dworcu kolejowym 3000 robotników kolei państwowych tworzyło szpaler, na całej drodze zaś, po której kondukt przechodził, straż miejska utrzymywała kordon.

Pogrzeb był w istocie wspaniały — na taką manifestację ogólnego żalu zasłużył Baross u Węgrów i ten wspaniały dowód uznania może złagodzi choć w części rozpacz pozostałej rodziny po tak okropnej stracie.

Nekrologi, które się pojawiły w wiedeńskiej prasie, oburzyły po części ogół i źle znowu Węgrów dla Austrji usposobiły. Dziwią się najbardziej tutaj, że półoficjalny dziennik, a raczej organ Kalnoky'ego *Fremdenblatt*, mógł wystąpić z tak bezwzględnem wspomnieniem pośmiertnem.

Król mianował prowizorycznym zastępcą ministra handlu, Weckerlego, dzisiejszego ministra finansów, który też obejmuje zaraz zarząd osieroconego ministerstwa. Nie wiem, czy prawdziwe są pogłoski, że po przeprowadzeniu regulacji waluty, minister Weckerle, ma zająć miejsce zmarłego Barossa na stałe, a poseł Hieronymi, niedawny kandydat na wice-gubernatora Banku państwa, ma według tychże wieści objąć tekę ministra finansów. Czas sprawdzi niebawem, o ile te pogłoski miały podstawę racjonalną.

Pobóg.

Korespondencje.

Warszawa 11. maja.

(„Pomocnik" jenerała gubernatora. — Szczekanie czynowników i dziennikarzy moskiewskich — Rada administracyjna. — Wykłady religji w szkołach ludowych. — Bezrobocia. — Nihiliści. — Aresztowania.)

Więc tedy od 1. maja faktycznie objął nowo utworzone stanowisko pomocnika jenerał-gubernatora baron Medem. Mimo tego zależnego tytułu, stanowisko to ma być samoistne w zakresie wszelkich spraw cywilnych, aby jednak z tego powodu miały nastąpić jakie zmiany na lepsze, o tem co najmniej wątpić należy. Nie brak ludzi wśród Rosjan, a do nich należy również i baron Medem, którzy nie chcieliby nas ani gnębić, ani wynaradawiać, ale jest ich za mało, aby pokonać tę hydrę czynowniczą i militarną bez czci, wiary, nędzną, płytką i rozbójniczą. Wyrazem tych „diejateli", jest z bardzo małym wyjątkiem, powtarzam z bardzo drobnym wyjątkiem, dziennikarstwo rosyjskie — ono to, skoro tylko zanosi się na jakieś, choćby małe ulgi, wali na alarm, a tych Rosjan, którzy chcą być sprawiedliwymi, nazywa „manekinami", albo „apalaczenymi". Teraz np. poruszona została myśl w sferach rządowych, podobno z inicjatywy barona Medema, aby przy jenerał-gubernatorze utworzono rodzaj rady administracyjnej, coś w tym rodzaju, jak była u nas dawniej do 1863 r. — dzienniki petersburgskie, a między niemi *Graždanin*, już krzyczy, że to byłby parlament polski i że rząd poddaje się wpływom polskich polityków, którzy gruszek w popiele nie zasypiają i starają się swoje robić; a tymczasem, żali się ten *Graždanin*, że soboru prawosławnego w Warszawie rząd nie może wybudować, bo nie ma pieniędzy. Co to za podły i głupi argument!...

Jeśli można wierzyć doniesieniom osób, dobrze zwykle poinformowanych, to w Petersburgu w sferach rządzących postanowiono, aby w szkołach ludowych w Królestwie Polskiem księża katoliccy, jako osobni nauczyciele, wykładali religję, czego dotąd nie było, bo rząd usunął zupełnie szkołę ludową od wpływu duchowieństwa katolickiego. Rozporządzenie to, wbrew woli Apuchtina, ma być ogłoszone wkrótce. Tak jest: Kiedy trwoga, to do Boga — rząd boi się nihilistów, którzy znowu zaczynają głowę podnosić, więc o pomoc do religji się udaje. A nihiliści rzeczywiście znowu się ruszają. U nas twierdzą na pewno, że Mikołajowski most nihiliści wysadzili. Czy to prawda, trudno na pewno twierdzić, ale to pewna, że w Petersburgu policja tamtejsza mnóstwo osób poaresztowała. W Warszawie także aresztowano kilkunastu robotników i rzemieślników, co przypisują wypadkom w Łodzi. Podobno za inicjatywą łódzkich robotników, chciano urządzić bezrobocie w fabrykach warszawskich. Tymczasem w Łodzi umysły jeszcze ciągle są wzburzone i do robotników, którzy w liczbie paru tysięcy zebrali się przed fabryką Scheiblera, podczas gdy w innych fabrykach już poszli do pracy — wojsko strzelało drugi raz i raniło kilku, a jednego podobno zabito. W Pobjanicach bastują także robotnicy, ale spokojnie, a nawet, jak mówią, już wrócili do pracy. Spodziewają się powszechnie, że w innych miastach fabrycznych będą bezrobocia, a w Warszawie wśród robotników, pomimo aresztowań, panuje gorączkowy ruch niezwykły.

Praga 11. maja.

(W sprawie Weckeldorfskiej. — 1. maja. — Uroczystość patrona Czech. — Wystawa afrykańska. — Wycieczka czeskich Sokołów do Lwowa. — Czechy na wystawie wiedeńskiej. — Z teatru. — Występy pani Kamilowej).

Rozporządzenie ministra hr. Schönborna, wdrażające aktywowanie sądu powiatowego w Weckelsdorf, wywołało w całym kraju zdziwienie i niezadowolenie. Liczne protesty nadeszły z wszystkich stron, a wczoraj uchwaliło kolegjum miejskie w Pradze wystosowanie podobnego protestu do Wydziału krajowego. — Jednogłośnie przyjęto odnośną petycję radcy miejskiego dr. Mildego, która w energicznem brzmieniu żąda, ażeby Wydział krajowy starał się wszystkiemi siłami rozporządzenie to powstrzymać i na przyszłość bez uchwały sejmu podobnych organizacyjnych zaprowadzeń nie przedsiębrać. Oprócz tej enuncjacji ojców sto-

---

Powstanie narodowe

w świetle poezji mistycznej.

(Dokończenie).

Z poematem Dzieduszyckiego wchodzi do literatury naszej znowu pierwiastek religijny, chrystjanizm *in optima forma*. Potężnym głosem odzywa się ta struna, której tak długo już nie ruszano; umilkła ona po ostatniej klęsce narodu, bo umilkła również wiara głęboka, rozbiwszy swą tarczę o rozczarowanie. Zwrócono się ku ideałom dostępniejszym i — mniej zawodnym. Zjawił się duch zwątpienia, pytając: „Czemuż nie rzucić bezsilnego Pana, co żywym każe czekać chwili zgonu?" Piewca „Anioła" odpowiada na to stanowczem: nie! Religja miłości bliźniego choćby nawet z pogwałceniem własnych uczuć, z zaparciem się własnych praw słusznych, — ta religja, okrzyczana już nieraz, jako matka helotów, a dziecię bezsilności—jest jego ideałem. Nie kuje ona kajdanów, lecz owszem rodzi się z woli rozumnej i zahartowanej; nie bezmocy, jeno prawdziwie żywotnej siły daje dowody. Pierwszem jej przykazaniem miłość, drugiem — rezygnacja cicha, rzucająca się na pastwę cierpień bez skargi i bez oporu, bo przeświadczona, że Bóg „w nagrody zmienia ziemskie kary", — że „w zwycięstwo zmieni klęski, wynosząc tego, kogo boleść nęka." Tylko ona „tęczę swych skrzydeł roztacza... wzleci do niebios szczytu.. spojrzy w Jehowy oblicze... spocznie wśród błękitu.. ze krwi czerwonej puharu uczyni napój Bożego nektaru, który zamieni czas w wieczność promienną". Uosobienie takiej rezygnacji ma ludzkość w Chrystusie, który „jest miłością i wiecznym rozumem;" który uczynił „kolebką duchów ziemię," a umiłował Polskę i do niej woła przez usta poety: „Nie pozwolę, byście złem zostali, bo m u was zasiał to ofiary ziarno, które moc moją wśród dziejów pochwali i moc powali, aż dotąd bezkarną. I jam te ciernie własną rzucił dłonią, które po ten czas kłuć i krwawić będą, a was do służby bez gniewu nakłonią.. Wami żyć będą na przyszłość narody!"

Czy nie brzmi w tem echo mesjanizmu, pogrzebanego, jak twierdzono, na zawsze? Przodownictwo Polski w Bogu i przez Boga, jej wyjątkowa misja wśród narodów — postawione zostały przez Dzieduszyckiego znowu na czele naszych artykułów wiary.

Mistyczny ton brzmi zresztą nietylko z tych ustępów, które krystalizują w sobie święte wierzenia poety. Wszystko tu nastraja się do wysokiego djapazonu nadzmysłowości, a ilekroć wyłącznie sprawom ducha poświęca poeta swą uwagę, słowa jego toczą się strumieniem lawy ognistej. Nie ma tam ani śladu wymuszoności; w jakikolwiek też sposób zechcemy roztrząsać mistyczne jego porywy, ze czcią zawsze przyjdzie nam uchylić przed niemi czoła, bo są szczere, płyną z głębi duszy. Do najpiękniejszych np. ogniw poematu zaliczyć wypada pieśń II (Za grobem), a właśnie ona od początku do końca drga mistycyzmem. „Duch śpiewaka" (Słowackiego), siedząc „u szczytu góry tatrzańskiej", patrzył „na polskie niziny, czynił pokutę za żywota winy". Ztamtąd to ujrzał straszliwe widowisko, jak „krew bez jutra po dziejowym szlaku lał bez nadziei naród." Wespół ze śpiewakiem spoglądała cała rzesza innych duchów, co „była jednym jękiem, dziejów łkaniem i przeszłych wieków smutnem zmartwychwstaniem... Widniało w blasku złota i purpury królów przedwiecznych chmurne zgromadzenie"—przedstawiające się z dołu dla ziemskiego oka, jako łuna zorzy. W ich rzędzie „ostatni siedział... odpędzony, zdala, bez chwały i — polskiej korony", jedynie z nadzieją bezradną w duszy, że Chrobry zmaże jego winy. — Opodal zajęli miejsce w „zawiei mgły białej" ci, którzy „modlitw nadto wypletli na ziemi: wiary aktorzy i nabożeństw karły." Inna skała „orężnych duchów gromadziła roje"; w głębi zaś skupiły się płaczące widma niewiast, łzami swemi zasilając górskie źródła. Koło piewcy stanął „bladych tłum harfiarzy i harfy łamał o skały krawędzie..." Tymczasem „z poza skalnej bramy" wyjechał orszak rycerski pod przewodnictwem Chrobrego. „Męstwo im jare płonęło na licach, a w piersi zwycięstw pewność tkwiła stara." Nad przepaścią zatrzymawszy konia, król „spojrzał w doliny, które krwi ludzkiej zalał potop nowy", a widząc trupy blade i rozpacz i niemoc, rychło zawrócił konia, zwracając się do swych rycerzy z oświadczeniem: „Wrócimy... bo lud nie wierzy." Na przymierze z tymi, „co wątpią już u czynów bramy, szkoda zbroicy i szkoda pancerza!... Wrócimy tam na ziemskie boje, gdy z pracy wstaną ufniejsze narody"... Wracając zaś, pomknął jeszcze do harfiarzy i patrzał na nich, „jak na wróble śpiewne", a piewcy opowiadającemu rzucił słowa przekleństwa za to, że „kochał się w swoich słów brzęku... szukając rymu w konających jęku", że „boje śpiewał, w których mieszka klęska", że był „zrozpaczonych gęślarzem", że nakoniec „słów brzękiem i strun sztucznem drganiem", czarował, jak szalejem. I „był szelest wielki, a nie było śpiewu" Gdy wreszcie „cień siny zaległ gór... wąwozy" ukazała się inna postać, blade zwątpienie, by „niańki nieszczęśliwych rodu, lokai Boga i głupców z zawodu" pociągnąć do szatana. „W świecie zwycięża zawsze jego władza... powodzeniem płaci za grzechy", zmienia „w chychot rozkoszy pieśń, którą pop kracze, co pośród duchów aniołem nazwany." I gdy tak słuchali słów szatana, na karkach ich „ciemność siadła". Lecz nadleciał anioł, co samym widokiem zdziałał, że „czart tak pobladł, jak przed słońcem ciemność", potem skurczył się, wreszcie uszedł bez śladu. Anioł rzekł słowa „nawpół zrozumiałe," lecz potężne w swym skutku; „ból tak malał, jak wśród oceanu nawa żeglarzy, co jak wieża stała wśród domów porta"...

Autor umiał szereg wspaniałych obrazów roztoczyć w tej pieśni z taką siłą plastyki, iż wizja jego reprodukuje się w umyśle czytelnika zupełnie wyraźnie i jasno. Są jednak w poemacie ustępy, które nie tak łatwo dadzą się pochwycić przez wyobraźnię czytającego, a to z powodu przeładowania abstrakcjami (np. „U szatana" „Epilog"), są też inne, pełne grozy, a mgliste, trącące już nie mistyką lecz okkultyzmem. Do takich zaliczyćby można n. p. drugą połowę pieśni ostatniej, gonitwę duchów i straconego Zdzisława, jego matki i Heleny, wespół z matką, oszalałą pod obuchem strasznych ciosów. Są one w swoim rodzaju genjalne: ale tą genjalnością, która cechuje n. p. cykl Wiertza: „Widzenia ściętej głowy". Tylko bardzo silne nerwy mogą bez obawy wystawiać się na działanie podobnych fantazyj.

Już u wstępu zastrzegliśmy się, że nie mięszamy autora „Anioła" z dzisiejszymi symbolistami, i że taka paralela nie miałaby żadnych podstaw. Niemniej jednak — tu i ówdzie dałyby się znaleść pewne podobieństwa. Symboliści np. a przynajmniej najwybitniejszy ich przedstawiciel Maeterlink, używają dla określenia najbardziej nawet idealnych pojęć — formy ile możności najkonkretniejszej — są idealistami w treści, w metodzie swej jednak twórczej posługują się realizmem. To samo znajdujemy i u naszego autora. Nie sympatyzuje on z mgłami; gdzie tylko sposobność się nadarzy, nakłada na obraz farby silne i ostremi obwodzi je konturami. Temu też procederowi „Anioł" zawdzięcza swoją wysoką wartość estetyczną, nie traci zaś na nim bynajmniej idea pieśni, owszem zyskuje, staje się bowiem dla wszystkich przystępną. Chęć jasnego wyrażenia myśli, właściwa każdemu „urodzonemu poecie", posuwa się niekiedy, (co prawda, w bardzo niewielu miejscach) nawet za daleko; przybiera charakter barokowy, niezgodny z nastrojem całości. Bywa to mianowicie, gdy piewca ze względów wyłącznie opowieściowych zniża się ze swych wyżyn do stosunków powszednich, określając je może zbyt szczegółowo i posługując się terminami, których nie zwykliśmy spotykać w poezji, wyższego zakroju...

Ogółem jednak z prawdziwą brawurą umiał autor pokonać trudności, jakiemi jeży się formalnie, obrany przezeń temat. Na kartach martyrologji polskiej zapisała się mściwość moskiewska tak potwornie, tak ohydnie, że trzeba istotnie być niepoślednim wirtuozem słowa, aby z owych piekielnych zgrzytów spleść harmonijne akordy. Gdyby poeta poprzestał był na idealizowaniu, pieśń jego nie zdołałaby nami wstrząsnąć; należało barbarzyństwo napiętnować z całą energją, przedstawić je w szkaradnej jego nagości, a jednak w taki sposób, aby nie budziło wstrętu, którego sztuka zawsze unikać powinna. Autor pogodził sprzeczne wymagania w sposób, na jaki stać tylko prawdziwego poetę. W dowód wystarczy przytoczyć pieśni, poświęcone dziejom Zdzisława i bliskich mu osób, od chwili, gdy go wrzucono w ciemnicę kijowskich kazamat. Bohater przechodzi przez cały szereg tortur fizycznych i moralnych, aplikowanych więźniom politycznym przez bogobojny rząd carski. Z całą dokładnością, z drobiazgowością prawie znajdujemy je opisane w poemacie; poeta nie waha się nawet użyć w razie potrzeby wyrażeń dosadnych, lecz umie także w czas pohamować się tam, gdzie o krok dalej idąc, przejąłby czytelnika już nie samą zgrozą i pogardą dla podłości ludzkiej, lecz obrzydzeniem. Nie spuszcza on z oka ani na chwilę czułej wagi estetycznej i skoro szali realizmu zagraża już zbytnie obniżenie, dorzuca zaraz na przeciwną stronę stosowny ciężarek, który równowagę przywróci. Czyż nie zdradzają n. p. umiejętnej tej manipulacji następujące wiersze: „Jadło dawano jemu do tej dziury — Tak stęchłe, że się zdało jadowitem i robak żywy siedział nieraz w chlebie —II— Śmierć i bezmyślność, jakby szczęścia szczytem—Wydały mu się po życia pogrzebie; — Czarci się snują W myśli niewyraźni — Jako mieszkańcy tej moskiewskiej kaźni." Takie zaś równoważenie — czy ono świadome, czy też instynktowne, rzecz obojętna, — spotykamy wszędzie, gdzie poecie nasuwają się przed oczy dzieła i czyny *bestji ludzkiej*.

Również w sposobie, jakiego używa poeta, kreśląc charaktery ujemne, znać owo umiarkowanie. Na scenę smutnej opowieści wchodzą pośród innych dwie postacie nędzne, jakgdyby

licy czeskiej, odbyły się rozmaite mitygni w tej sprawie, osobliwie zebranie klubu młodoczeskiego na Zofinie, pod przewodnictwem dr. Gregra. Około 2000 osób wzięło udział w tem zebraniu.

Pierwszy maja, w którym to dniu obawiano się w Pradze rozruchów robotniczych, przeszedł całkiem spokojnie. — Na Zofinie, wyspie strzeleckiej i w Karlinie odbyły się licznie obesłane mitygni robotników praskich, zupełnie jednak w ramach ustawy. Robotnicy nie naruszyli w niczem spokoju publicznego. Obydwie partje socjalistyczne, a mianowicie część, hołdująca internacjonalizmowi, jakoteż partja socjalno-demokratyczna czeska, obradowały głównie nad ustaleniem 8-godzinnej pracy, jakoteż ogólnego głosowania, a w debatach zabierały głos znane agitatorki i socjalistki pragskie, rekrutujące się z robotnic fabrycznych. Popołudniu odbyły się zabawy publiczne, na których wygłaszano mnóstwo mów na temat równouprawnienia robotników i rzemieślników, garnących się pod sztandary socjalistyczne. Trzeba przyznać, że aranżerowie, pomimo ich wygórowanych idealistycznych zapatrywań zachowywali się taktownie i nie przekraczali granic przyzwoitości.

Od kilku dni panuje w Pradze pomiędzy licznymi murarzami i robotnikami budowlanymi niezwykły ruch, zmierzający do przymuszenia pracodawców, iżby czas pracy zredukowany został do 10 godzin dziennie. Zgody dotychczas nie osiągnięto i wszystko — zdaje się — zostanie przy starem.

W dniach 15. i 17. maja będzie w Pradze gwarno i ludno. Dnie te są najuroczystsze w Czechach, a osobliwie w Pradze, albowiem Czesi obchodzą w tym czasie uroczystość patrona czeskiego św. Jana Nepomucena, którego zwłoki w katedrze na Hradczynie spoczywają. — Tysiące włościanów pielgrzymują w dniach tych do Pragi, ażeby zwiedzić starożytne pamiątki i pomodlić się do patrona czeskiego. — Tradycyjnie przenosi się pamiątka z ojca na syna, ażeby choć raz w życiu był na moście pragskim i ucałował trumnę św. Jana w kościele. Przygotowania już obecnie czynione są na wielką skalę: ognie sztuczne na Wełtawie, procesje, rozmaite igrzyska i zabawy będą objawami radości Prażanów i pątników w tych dniach i jeżeli tylko pogoda posłuży, uroczystość cała, świadcząca o pietyzmie Czechów dla ich pamiątek narodowych, wypadnie wspaniale.

W pałacu przemysłowym zeszłorocznej wystawy otworzył znany afrykański podróżnik dr. Holub, znakomitą wystawę okazów, zebranych w czasie ostatniej swej podróży po Afryce.

Setki okazów nieznanych zwierząt, ptaków, roślin, całe urządzenia afrykańskich ludów, ilustrujących ich zwyczaje i obyczaje, nagromadził tu znakomity podróżnik, — a Prażanie zwiedzają nadzwyczaj licznie tę wystawę, która będzie przez całe lato otwartą.

„Sokoły“ czeskie przygotowują się do wycieczki lwowskiej, a zastęp tychże przenosi obecnie już 300 osób. — Niezmordowany, a „Sokołom“ waszym z uczynności zeszłorocznej znany dr. Scheiner, będzie przywódcą tej drużyny, która niezawodnie dozna szczerego polskiego przyjęcia w waszej stolicy.

W teatrze czeskim także ruch niezwykły. Opera i dramat przygotowują się do występów wiedeńskich, które się w dniach od 1. do 7. czerwca odbędą. Wystawione będą wyłącznie oryginalne opery czeskich kompozytorów, a mianowicie: „Newiesta husitska“ Bendla, „Libusza“ Smetany, „Dalibor“ tego samego mistrza i „Dimitri“ Dworzaka. Koroną muzyki czeskiej będzie przecudna perła nieśmiertelnego Smetany „Prodana niewiesta“, którą wczoraj wystawiono po raz 200. Była to niezwykła uroczystość teatralna. Teatr szczelnie zapełniony, publiczność w świątecznych ubraniach, rzęsiste oświetlenie, ładny prolog Krasnohorskiej i obraz z żywych osób układu reżysera Kolara, wszystko dodawało uroku wieczorowi. — Z dramatu przedstawioną będzie jedna część trylogji sławnego poety czeskiego Wrchlickiego „Hipodamia“ z muzyką Fibicha i prześliczny utwór z życia czeskiego ludu „Jan Wyzawa“, dramat dyrektora teatru Szuberta. W operach „Dimitrii“ i „Daliborze“ weźmie główny udział nasz Florjański, który już tak wżył się w muzykę czeską, że lepszego przedstawiciela ani sobie sami kompozytorowie nie marzyli.

Najnowszy utwór Mascagni'ego „Przyjaciel Frytz“ zachwyca także publiczność pragską przepięknemi melodjami, tworzącemi niejako pendant do „Cavalerji rusticany“. Wczoraj wystawiono operę tę po raz 5., przy wysprzedanym teatrze, i tu znowu Florjański był przedmiotem niebywałych owacyj. — I najnowszą operę tego młodego jeniusza włoskiego „Bracia Rantzau“ nabył teatr czeski i wystawi niezawodnie w zimie.

Pani Jadwiga Camilowa wystąpiła 3 razy w teatrze narodowym, a to w „Lucji“, „Rigolecie“ i „Hugenotach“. Publiczność przyjęła rodaczkę naszą sympatycznie, chociaż krytyka zachowała pewną rezerwą. Całość wrażenia była dodatnia, jednakowż dla sceny tak wielkiej i publiczności tak muzykalnej, jak w Pradze, na razie jeszcze niezupełnie odpowiednia.

Z wystawy teatralno-muzycznej

Wiedeń 11. maja.

Do najciekawszych działów muzyczno teatralnej wystawy wiedeńskiej, należy niezaprzeczenie oddział polski. Także niepolska publiczność znajdzie tu wiele interesujących okazów, jak obraz Siemiradzkiego: Szopen w salonie ks. Radziwiłła, waza porcelanowa, którą Szopen otrzymał od Marji Amalji, małżonki króla Ludwika Filipa, mnóstwo jego portretów i rękopisów. — W dziale ogólnym zwracają na się uwagę przedewszystkiem dwa obrazy olejne Canalettego: Wnętrze teatru warszawskiego w XVIII. stuleciu i Bacciarellego portret baletniczki Mateckiej z teatru warszawskiego; dalej starożytne rękopisy i dzieła muzyczne z bibljoteki Jagiellońskiej, zakładu Ossolińskich, zbiorów ks. Władysława Czartoryskiego, ks. Surzyńskiego itd., a wreszcie wielce ciekawe narzędzia muzyczne, n. p. kobza góralska z gabinetu archeologicznego w Krakowie, organki kościelne z końca XVI wieku od ks. Rozwadowskiego w Starym Sączu, spinet z klasztoru Klarysek w St. Sączu, instrument dzwonkowy własność niegdyś Mozarta, cymbały hucuła Mehedemiuka z muzeum przemysłowego we Lwowie, mandoliny i narzędzia muzyczne Matejki, krakowskiego i lwowskiego towarzystwa muzycznego, muzeum narodowego sztuki w Krakowie i t. d. Jan Śliwiński ze Lwowa nadesłał umyślnie dla działu polskiego zdjętą fotografję słynnych organów w Leżajsku — największych w Polsce.

Przy uroczystem otwarciu wystawy z zajęciem przeglądał cesarz nagromadzone skarby sztuki polskiej. Przewodnictwo w oddziele tym objął prezes komitetu polskiego hr. Ludwik Wodzicki i prezydentka komitetu pań polskich hr. Romanowa Potocka. — Szczególnie obrazy Canelettego, Bacciarellego i Siemiradzkiego jakoteż pamiątki po Szopenie obudziły żywe zainteresowanie monarchy i jego świty. Protektorowi wystawy, arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, udzieliła hr. Romanowa Potocka kilka informacyj, odnoszących się do cenniejszych okazów.

W ogólności przedstawia się dział polski wielce udatnie i ubolewać tylko należy, że komisja centralna tak szczupłe miejsce przydzieliła komitetowi. Świeżo nadeszły cenne okazy z Warszawy, a komitet udał się z prośbą do rodzin Słowackiego, Moniuszki i Fredry o nadesłanie pamiątek, odnoszących się do tych mistrzów.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Józef Milewski — jak donosi *Czas* — otrzymał od ministra oświaty półroczny urlop i wyjeżdża dziś w podróż naukową przez Berlin do Anglji. Wykłady skarbowości, które w myśl planu uniwersyteckiego przypadają na półrocze letnie, prowadzić będzie dr. Leo. — Dr. Jan Karłowicz, znany uczony warszawski i redaktor *Wisły*, przybył do Krakowa. — Wedle nadeszłych z Algieru wiadomości, kardynał Lavigerie jest bardzo niebezpiecznie chory. Przez dwa dni był on nieprzytomny; przytomność powraca tylko chwilami. Dwóch lekarzy nie odstępuje chorego.

Z życia towarzyskiego. Dowiadujemy się z pism paryskich o mającem wkrótce odbyć się powtórnem małżeństwie, pomimo sędziwego wieku narzeczonego, hr. Lessera, rodem z Warszawy i naturalizowanego poddanego hiszpańskiego, z hr. Marją Jellacic, najstarszą córką feldmarszałka austrjackiego i szambelana cesarskiego ś. p. Antoniego hr. Jellacic i tegoż małżonki Marji z Lambergów. Przyszła hr. Lesserowa skoligacona jest przez matkę z najstarszemi rodami monarchji.

Nekrologja. Lucjan Mułkowski, b. urzędnik kolei państw., zmarł w Krakowie w 32 r. życia. — Dnia 9. bm. zmarł w W. Ks. Poznańskiem Zygmunt hr. Mycielski w Zimnej Wodzie u brata swego, gdzie bawił chwilowo. — Według brzmienia listu, nadesłanego do rodziny, d. 15. marca zmarł w Rio Janeiro Antoni Komierowski, brat poety, piszącego pod pseudonimem Wacława Pomiana. Zmarły, po ukończeniu specjalnych studjów we Włoszech, zamieszkiwał w stolicy Brazylji. Śmierć nastąpiła z powodu żółtej febry.

Kalendarz. Sobota (14.): Bonifacego. Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godzinie 7. minut 25.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Mianowania. Przydzielony do sekretarjatu najwyższego trybunału jako pomocnik p. Zozel, adjunkt sądowy z okręgu sądu krajowego w Krakowie, mianowany został adjunktem w sekretarjacie rady najwyższego trybunału.

Koncert. W niedzielę dnia 15. b. m. odbędzie się nad stawem Kiselki koncert 95. pułku piechoty, połączony z tańcami. Czysty dochód zasili kasę funduszu pensyjnego wdów i sierot po kapelmistrzach wojskowych.

Z „Koła literacko-artystycznego“. Wydział „Koła“, chcąc zaznaczyć współudział „Koła“ w pięćdziesięcioletnim obchodzie jubileuszowym otwarcia teatru hr. Skarbka, postanowił urządzić wieczorek muzykalno deklamacyjny na cześć dwóch jubilatów-artystów, którzy przed 50 laty brali udział w przedstawieniu inauguracyjnem, mianowicie: pani Anieli Aszpergerowej, najznakomitszej naszej artystki dramatycznej, i p. Karola Langa, artysty-muzyka i żołnierza z roku 1831. Wieczorek ten, z powodu choroby pani Aszpergerowej, której nie wolno było wychodzić podczas chłodnych dni marca, musiał być odłożony i odbędzie się w środę dnia 18. maja pod artystycznem kierownictwem p. Henryka Jareckiego. Program szczegółowy ogłoszony zostanie później. Zapisywać się można od dnia dzisiejszego w „Kole literacko-artystycznem“. Wstęp dla członków „Koła“ i ich rodzin 50 ct. od osoby. Strój balowy dla panów, dla pań wieczorkowy. Początek o godz. 8. wieczorem.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brunary wyżnd, w powiecie grybowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 13·4°C., najwyższa + 18·4°C., najniższa + 7·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby podniesie się do + 15°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 60 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Katastrofa kolejowa. Dyrekcja kolei państwowych nadsyła nam następujący komunikat z datą 13. bm.: Dziś w nocy po godz. 2. zderzyła się na dworcu w Stanisławowie maszyna pociągu towarowego, wyjeżdżającego z luźną maszyną na dworcu, przyczem niestety konduktor Franciszek Hoefflinger, pełniący służbę przy tym pociągu, życie utracił. Reszta służby nie poniosła żadnych uszkodzeń, prócz lekkich kontuzyj.

Obie maszyny, jakoteż trzy wagony zostały uszkodzone.

Redakcja i administracja „Prawnika“ (kancelarja adwokata dr. Ignacego Czemeryńskiego), przeniesioną została do domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. or. 27 we Lwowie.

Dar. Bracia Elster, właściciele fabryki tutek cygaretowych we Lwowie, złożyli w prezydjum magistratu na ubogich miejscowych bez różnicy wyznania kwotę 50 zł., którą otrzymali jako odszkodowanie za odstąpienie od najmu lokalu. Za ten dar składa prezydent miasta szanownym dawcom uprzejme podziękowanie.

Z Krakowa donosi nam nasz korespondent: Rada miejska postanowiła ostatecznie zburzyć pozostałą jeszcze część dawnego szpitala św. Ducha, aby oczyścić plac około nowego teatru. Uchwała w imiennem głosowaniu zapadła 39 głosami przeciw 5. Najgwałtowniej występował przeciw burzeniu ksiądz Chotkowski.

Dekoracje do nowego teatru według zapadłej uchwały wykona Herman Burghardt we Wiedniu za kwotę 16.849 zł. Rada uchwaliła także uprosić Wydział krajowy o założenie w Krakowie filji Banku krajowego. Wobec coraz większej drożyzny wszelkich artykułów żywności w mieście, rada uchwaliła kredyt dodatkowy w kwocie 2000 zł. na pożywienie dla więźniów, utrzymywanych w aresztach miejskich. — Stary, piękny kościół św. Krzyża, będzie kosztem miasta odrestaurowany.

Odznaki dla członków towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie. Wydział towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie zajmował się na onegdajszem posiedzeniu sprawą odznak dla członków tego towarzystwa. Ponieważ członkowie towarzystwa często objawiali życzenie, aby przy uroczystościach Kościuszkowskich nosić mogli pewne stałe odznaki, poczynił wydział kroki, celem obmyślenia stosownych odznak. Na rzeczonem posiedzeniu przedstawiono wydziałowi projekt takiej odznaki. Na tle czerwono-białej kokardy umieszczono cyzelowaną tarczę z portretem Tadeusza Kościuszki, od której na łańcuszku zwiesza się orzeł polski. — Oprócz kokardy, reszta odznaki wykonana ma być ze srebra i przypina się z łatwością do wierzchniego ubrania. Całość przedstawia się bardzo efektownie. Sprawa zaprowadenia tych odznak będzie przedłożoną walnemu zgromadzeniu towarzystwa, które się odbędzie w niedzielę dnia 22. b. m. w sali krakowskiej rady powiatowej.

Odczyt o Polakach w Brazylji wygłosił dnia 11. bm. wieczorem p. Hempel w sali rady miejskiej w Krakowie. Młody podróżnik, który rok prawie cały z dwoma towarzyszami, dr. Sieradzkim i Łaźniewskim, przebywał za oceanem, w „kraju złota i wszelkiej szczęśliwości“ — jak Brazylję wyobrażał sobie lud nasz, którego tysiące roku zeszłego do Ameryki wyemigrowało, szukając tam chleba i lepszej doli — przedstawił Brazylję w prawdziwem świetle, ze wszystkiemi jej zaletami i cudami, tak plastycznie i dokładnie, jak to tylko może uczynić naoczny świadek-badacz. Opowiedziawszy barwnie, jakie nadzieje emigranci polscy żywili, wybierając się za morze, w nieznany daleki kraj, opisał następnie podróż całą przez Ocean Atlantycki pod pokładem, w ciemnocie, brudzie i zabójczem powietrzu. Do głębi wzruszył prelegent słuchaczy opisem nędzy, jaka $^3/_4$ emigrantów polskich spotyka na plantacjach kawy, gdzie są zmuszeni pracować jak najzwyklejsi negry; w miastach, gdzie łakną jaknajpodlejszej roboty, by nie umrzeć z głodu, wreszcie we własnych kolonjach, gdzie ciężko muszą pracować na utrzymanie życia.

3. maja na prowincji. Z Drohobycza piszą do nas: Uroczystość narodowa rocznicy 3. maja obchodzoną była w naszym podkarpackim zaścianku z prawdziwie szlachetną i nadzwyczaj podniosłą myślą. Komitet budowy pomnika wieszcza naszego, Mickiewicza, podjął inicjatywę urządzenia wieczorku z programem, odpowiednim uroczystości. Po stosownem zagajeniu, wyjaśniającem cel obchodu uroczystości, przez burmistrza p. Ochrymowicza, odegrano obrazek dramatyczny Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie“ i akt 3. z dramatu Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami“, a zakończono obrazem z żywych osób „Poświęcenie sztandaru“. Patrząc na licznie zebraną i nadzwyczaj zadowoloną publiczność, która w podniosłym nastroju umiała ocenić szczerą pracę pp. amatorek i amatorów, wywiązujących się z bardzo trudnego zadania z niekłamanym zapałem i zrozumieniem rzeczy, odnieśliśmy bardzo dodatnie wrażenie. Przedewszystkiem podnieść należy szczerą myśl prezesa p. Ochrymowicza, który przyjechał umyślnie na tę uroczystość z Wiednia i dał nam ocenić w zagajeniu swem, że i Rusin sprawie polskiej uczciwie może być oddanym. Jako wielką zasługę poczytujemy komitetowi, a przedewszystkiem dyrygentowi muzycznemu panu K., wprowadzenie chórów z młodzieży rzemieślniczej, która pod wrażeniem podniosłej chwili przypomniała w zupełności swych dziarskich przodków, walczących ongi pod sztandarem Kościuszki. Ten niekłamany zapał, uwidoczniony w szlachetnej myśli, każe przypuszczać, że ta młodzież umie czuć po polsku i że tam, gdzie chodzi o cele narodowe, realizm XIX. stulecia opanować tego uczucia nie będzie w stanie.

Projekt nowej kolei żelaznej w Galicji. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż ministerstwu handlu przedłożono projekt generalny linji żelaznej z Przyborki do Krosna, a stąd do Dukli. Rewizja trasy tej linji ma być już wkrótce zarządzoną.

Obostrzenie przepisów emigracyjnych. Emigracyjni komisarze, z rozkazu, odebranego z Waszyngtonu, ustanowili nowe obostrzenia, celem utrudnienia emigrantom wstępu na amerykańską ziemię. Prawo, zabraniające wstępu do Ameryki, wyłożono w ten sposób, że ci wszyscy, którzy nie będą mieli zapłaconego biletu na kolej aż do miejsca przeznaczenia i dziesięciu dolarów gotówki, zostaną zmuszeni do powrotu do kraju. Gdy to nowe rozporządzenie w ubiegły czwartek do przybyłych z kraju naszego emigrantów zastosowano, znaleziono 100 osób nie mających przepisanego biletu, lub odpowiedniej gotówki. Tych więc napowrót do Europy odesłano. Całe to surowe rozporządzenie wywołali swojemi krzykami tak zwani „natywiści“, czyli nieprzyjaciele obcokrajowców, którzy do każdego emigranta żywią nieprzezwyciężoną odrazę.

Wzbroniony odczyt. Czerniowiecka *Gaz. Pol.* pisze: P. Karol Fabjan, Czech, który spędził długie lata w Rosji, gdzie piastował posadę profesora gimnazjalnego, został stamtąd wydalonym i w powrocie do ojczystego kraju zatrzymał się w Czerniowcach, ażeby tu wygłosić odczyt o stosunkach rosyjskich. Rząd krajowy wzbronił jednak wygłoszenia odczytu, nie podając powodów zakazu.

Skok z pociągu. Przed kilkoma dniami, z pociągu pospiesznego, który zdążał ze Lwowa ku Czerniowcom, nieopodal stacji Łużany, wyskoczył z wagonu III. klasy młody mężczyzna, odziany porządnie. Pociąg był w pełnym biegu, odważny jednak uciekinier skoczył tak zręcznie, że zaledwie przez kilka sekund musiał przeleżeć w rowie, poczem wstał i udał się szybkim krokiem w pole. Powodem niezwykłego *salto mortale* była okoliczność, że ów podróżny miał dopłacić kilkadziesiąt centów do biletu jazdy, mylnie nabytego, a drobnej tej kwoty nie posiadał. Ażeby uniknąć kompromitacji, umknął z pociągu z narażeniem życia.

Pożar lasu. W miejscowości Glitt, powiatu radowieckiego, na dniu 9. bm. wybuchł pożar w lesie, należącym do gr.-orj. funduszu religijnego i zniszczył około 30 hektarów drzewostanu. W lesie spał robotnik Wasyl Łużana, a ogień postępował tak szybko, że nieszczęśliwy człowiek, ogarnięty ze wszech stron morzem płomieni, nie zdołał już uciec i spalił się na popiół.

Przezorny małżonek. Pani N. leży na łożu śmierci; całe życie drżała na myśl, że mogą ją żywcem pochować w letargu. Korzysta więc z ostatnich chwil, by od męża żądać przedsięwzięcia wszelkich przeciw tamu ostrożności. — Nie zapomnisz, by mi przyłożono przed usta zwierciadło? — Nie zapomnę. — A do serca mikrofon? — Nie zapomnę. — By mi zrobiono wcięcie w piętę? — Bądź spokojna — nie zapomnę. — Dla mego spokoju przysięgnij, że nie zapomnisz! — Ależ nie zapomnę z pewnością — odparł z przekonaniem małżonek i zrobił na chustce — wazeł. (*Echo de Paris*)

Kto ratuje Włochy? Od dawna dziwiono się w świecie ekonomicznym, iż obywatele włoscy, pomimo strasznych podatków i przesileń finansowych, mogą jeszcze tak regularnie uiszczać wszystkie opłaty skarbowe, jak to się powszechnie we Włoszech dzieje. Wnioskowano tedy, że muszą oni posiadać potężne, a nienchwytne dla oka cudzoziemców źródło dochodów. Istotnie, to źródło istnieje, a są niem właśnie owi cudzoziemcy i Amerykanie, Anglicy, Niemcy itd., którzy co rok, zjeżdżając do Włoch, zostawiają tam 21,000.000 funtów szterlingów. Obliczenia tego dokonał mister Dering, pierwszy sekretarz poselstwa angielskiego w Rzymie, na podstawie pracowicie zbieranych przez lat kilka cyfer.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę d. 15. bm odbędzie się w świątyni izraelickiej ślub znanego właściciela apteki dr. Jana Ruckera, z panną Stefanią Markheimówną, córką niedawno zmarłego prokurzysty Banku hipotecznego.

Wielki capstrzyk wszystkich muzyk wojskowych, stacjonowanych we Lwowie, odbył się wczoraj o godz. 9. wieczorem, jako w wilję urodzin komenderującego m. Lwowa ks. Windischgrätza. Muzyki odegrały przed gmachem komendy korpuśnej kilka utworów.

Ankieta walutowa. Obecnie wydane zostały w przekładzie polskim przemówienia rzeczoznawców z Galicji, powołanych do tej ankiety, a to dyrektora Banku kraj. dr. Zgórskiego, prof. dr. Milewskiego i prof. dr. Pilata.

Capriccio.

Nieraz duch ludzki, niby ptak, się zrywa...
Nieraz mu w ziemskiej powłoce za ciasno,
I chciałby, więzów skruszywszy ogniwa,
W świat inny lecieć, za gwiazdką, za jasną...

Nieraz fantazja w niedościgłym locie
Wiedzie go w kraje omamień i czarów,
I nieraz, biedny, upada w tęsknocie,
Widząc bezsilność pragnień i zamiarów...

Pada, lecz żyć chce, więc znów się mozoli,
Pnie się na szczyty i do gwiazd się wspina,
Ach, bo gdzie braknie pragnienia i woli,
Gdzie chęć skonała, tam śmierć się zaczyna!...

Izydor K.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia pp. członków, że zwyczajne walne Zgromadzenie członków kasyna miejskiego odbędzie się we wtorek dnia 31. maja b. r. o godzinie 7. wieczorem w wielkiej sali kasynowej; poufne zaś zebranie członków kasyna w celu porozumienia się co do mających nastąpić uzupełniających wyborów do wydziału, odbędzie się w piątek dnia 20. bm. o godz. 7. wieczorem w sali bibljotecznej.

Komitet leczniczej kolonji rymanowskiej podaje do publicznej wiadomości, że podania o przyjęcie do leczniczej kolonji wnosić należy najdalej do końca maja b. r. na ręce sekretarza komitetu dr. Józefa Zulińskiego (Lwów, seminarjum nauczycielskie żeńskie). Do podania dołączyć należy: 1. Świadectwo lekarskie, że uczeń czy uczennica potrzebuje kuracji wód jodowych, że wszakże nie posiada żadnych ran, wymagających szpitalnego traktowania i opatrunku, nie jest kaleką potrzebującym specjalnego dozoru i nie posiada żadnych wstrętnych wyrzutów, któreby uniemożliwiały pobyt z nim innych dzieci. 2. Świadectwo szkolne dobrego prowadzenia się wraz z dokładną datą urodzenia. 3. Świadectwo ubóstwa — jeżeli uczeń czy uczennica — stara się o bezpłatne pomieszczenie lub za zniżoną opłatą. — Kandydaci, mogący wnieść całkowitą opłatę — uwolnieni są od tego świadectwa. Ponieważ lecznicza kolonja rymanowska jest krajowa — mogą się więc ubiegać o pomieszczenie w tejże uczniowie wszystkich szkół w kraju bez względu na obrządek. Pobyt w kolonji jest 5-tygodniowy. Opłata całkowita wynosi 40 zł.

Pożar fabryki papieru w Czerlanach.

Czerlańska fabryka papieru, własność braci Koliszerów, stała się w przeciągu kilku godzin kupą gruzów! W miejscu, gdzie jeszcze wczoraj, o porze, w której piszemy te słowa, wrzał ruch roboczych mrówek, huczały maszyny, kipiało życie, dogorywają obecnie resztki palnego materjału we wnętrzu nagich murów. Wystarczyło kilkanaście godzin, aby w zgliszcza zmienić jedną z największych kwitnących fabryk naszego kraju — i zdawaćby się mogło, że przemysł, w normalnych nawet stosunkach utrzymujący się u nas tylko z wielkim wysiłkiem pracy i oszczędności, ściągnął na siebie jakąś klątwę przemożną, bo w krótkim przeciągu czasu trzeci to już podobny wypadek zapisują kroniki galicyjskie. U schyłku zimy zgorzał młyn Thoma we Lwowie, z nastaniem wiosny padła fabryka maszyn Bredta w Olynji pastwą płomieni, niebawem zaś potem przychodzi kolej na czerlańską papiernię! Ruina trzech tych wielkich zakładów odbić się musi na stosunkach przemysłowych całego kraju, a bodaj czy nie najdotkliwszą szkodę poniesie on skutkiem pożaru w Czerlanach, gdzie przemysł papierowy zapobiegliwością, a poniekąd i ofiarnością właścicieli rozwinął się na skalę prawdziwie europejską. Trzynaście lat pracy mozolnej, wytrwałej, niezmordowanej — zburzyła jedna chwila. Patrzącemu na gruzy czerlańskie przyjść musi mimowoli na myśl salomońska: *Vanitas.*

Ogień wybuchł o godzinie $2^1/_2$ po południu w kurytarzu parterowym starej fabryki, który służył za magazyn papieru cygaretowego. Przy silnym wietrze płomienie obejmywały z szaloną szybkością wnętrze budynku, a pożar równocześnie rozszerzał się w dwie przeciwległe strony. Za owym kurytarzem znajdowała się sala do rastrowania papieru, gdzie w chwili wybuchu ognia zajętych było 70 dziewcząt, którym groziła niechybna śmierć. W jednej bowiem chwili stanęły w płomieniach schody, tak, iż przed przystąpieniem do gaszenia ognia musiano zająć się ratowanie.

Jedną część przy pomocy drabiu wyprowadz na szczęśliwie z płonącego budynku, reszta ratowała się sama, skacząc z okien na niżej położone dachy przytykających budynków. Gdy już miano pewność, że nikt z ludzi nie zginął w płomieniach, przystąpiła miejscowa straż ogniowa do gaszenia pożaru. Była to jednak daremna praca.

Ogień przeniósł się do głównej maszyny parowej, o sile 250 koni. W tym budynku znajduje się jeszcze druga maszyna najnowszej konstrukcji o tej samej sile. Pomimo, iż płomienie wtargnęły już do tego lokalu, zarząd fabryki polecił obie maszyny utrzymać w ruchu, gdyż maszyny te połączone wodnemi pompami, mogły znakomicie przyczynić się do ugaszenia pożaru. Niestety, po kilkunastu minutach musiano maszyny zastanowić, gdyż wnętrze budynku zapełnił czarny, gryzący dym, tak, iż maszyniści i robotnicy byli zmuszeni ratować się ucieczką.

I ogień szerzył się dalej, niczem niepowstrzymany, a po dwu godzinach największy zakład przemysłowy, wraz ze wszystkiemi maszynami legł w gruzach. O godz. $4^1/_2$ nadjechała straż ogniowa gródecka ze swoim naczelnikiem, notarjuszem Henzem na czele. Płomienie zaczęły właśnie przedostawać się do kotlarni i do magazynu papieru. Tylko energicznemu, pełnemu poświęcenia ratunkowi straży gródeckiej zawdzięczyć należy, że kotlarnia i skład papieru ocalały.

Natychmiast po wybuchu pożaru przybył na miejsce wypadku starosta p. Michel ze wszystkimi urzędnikami. Widząc, że pożar przybiera ogromne rozmiary, zatelegrafował p. Michel do prezydenta miasta Lwowa z prośbą o pomoc. Otrzymawszy depeszę o godzinie 10. wieczór p. prezydent Mochnacki udał się natychmiast

dwoje solistów w chórowodzie występku i podłości.

Więzienie sprzęga Zdzisława z popowiczem, który chłopów podmówił do napadu na laszków, a podmówił wiedząc, iż powstańcy przysięgli sobie nawet we własnej obronie nie utoczyć krwi z żył ludu. Ów nędznik uważa siebie za męczennika świętej sprawy, jaką jest w jego oczach nihilizm. „Nie wstydź się, mówi do Zdzisława, choćbyś tu był po zabiciu własnej matuli! Bo człowiek niezdolny czynić rzecz inną nad tę, którą czyni.“ Wstrętnym jest dla popowicza szermierz „dawnej geografji granic i wiary, która... zabobonem nad babami włada.“ Miłosiernie chce go uwolnić od tej pleśni. „Przecież pan... wiesz, jaki wiary jest wszelkiej początek... Głupiec przez całe swe życie łzy roni, bo nicość bliską zawsze imać można...“ Rozkoszną wydaje się temu nihiliście sama myśl o samobójstwie, usiłuje więc i Zdzisława nakłonić do ukrócenia męczarni własną ręką. Lecz dusza młodzieńca „dęba stanęła przeciw tej namowie“, czując, że jest „tchórzem i nikczemnym zbiegiem, kto w grób się chowa przed zimowym śniegiem próby.“ Nie dając za wygranę, popowicz rzuca się na niego, z zamiarem zaduszenia towarzysza, a odtrącony, sam śmierć sobie zadaje, bijąc o mur głową i wołając: „Ja zrobię, com zrobić przeznaczył.“ Czyliż ta wytrwałość, z jaką o śmierć swą walczy, nie rehabilituje popowicza do pewnego przynajmniej stopnia w naszych oczach?

Z pewnem pobłażaniem również patrzymy na występną Moskiewkę, wydelegowaną przez władzę, aby uściskami swemi wyłudziła od Zdzisława zeznanie, którego zeń nie dobyły najsroższe tortury. Używa ona całej swej przebiegłości, by cel osiągnąć, wobec jednak stanowczej rekuzy skazańca — „zbladła nie bez wzruszenia, z siedzenia powstała i tak mówiła, gdy na ręce kładła swe spacerowe duńskie rękawice: Widzę, że w duszy waszej błyskawice lśnią oburzenia, kiedy kto wam radzi, abyście szczęście kupili, lub życie, idąc na drogę, co do nich prowadzi. Drogę krzyżową wy w Polsce wolicie. Za to Rosjanka podziwia was szczerze. — Są w Rosji ludzie, co trwają w tej wierze“.

Autor słusznie nazywa to zdanie Rosjanki ważnem. Świadczy ono, że w głębi serc moskiewskich tli przecie szlachetniejsze uczucie, że nawet niemoralny rząd cara i jego czynowników iskry tej nie zgasił. Wybuchnie ona jeszcze kiedyś jasnym płomieniem, a bodaj czy i Polska nie ogrzeje się przy nim.

Obok barw ciemnych, jakich z natury rzeczy niepodobna było szczędzić, malując obraz martyrologji powstańczej, ma „Anioł“ na swej palecie i barwy jasne pogodne prawie. Opiewając epizodycznie przyrodę, zaćmiewa wprawdzie autor widnokrąg mgłą melancholji, nie ujmuje to jednak pejzażowi świetności w kolorycie — ani ścisłości w rysunku. Przeziera z tych obrazków wielka zdolność spostrzegawcza, a zarazem subtelne poczucie, ujawniające się zwłaszcza w grupowaniu malowniczych szczegółów i w trafnem zrozumieniu duchowego podkładu natury. Przyroda nie jest w oczach piewcy bezrozumną masą wegetacji rozlicznych; ukryta świadomość przenika zarówno ją całą w ogóle, jak każdy z jej tworów z osobna. Brzask rozpala zorzę, jak sługi w mieszkaniu człowieka; ziemia jest matką ludzi; ona uśmiecha się do słońca, prowadzi z niem rozhowory, a jako posłańca między sobą i słońcem używa wiatru. Słowem wszystko żyje, wszystko czuje, wszystko myśli. Taki pejzaż przykuwa naszą uwagę do siebie; znużyłby zaś tylko oczy, gdyby nad nim wznosiła się szarość bezwiednego istnienia.

Co się tyczy charakterystyki osób reprezentujących w opowiadaniu ów koloryt barwny, a etycznie jasny — to najwybitniejsze z nich już przedstawiwszy naszym czytelnikom, zwrócić pragnęlibyśmy jeszcze uwagę na bohaterkę poematu, Helenę.

Silna mieszka dusza w słabem tem, niewieściem ciele. Kiedy Helena, na wiadomość o powstaniu, powiada ukochanemu: „Jam tylko kobieta, dla mnie bój trwogą, w piersi coś mnie dławi, kiedy się palec dziecięcia zakrwawi kolcem agrestu, rwanego łakomie“; kiedy tuli się do Zdzisława, „jak gołębica, co pod dach uchodzi po zasłyszanym na błękitach gromie“ — nie przeczuwamy, by znalazło się w niej dość sił do stawienia czoła dziejowym burzom. A jednak ta sama trwożna „gołębica“ w chwili ogłoszenia ludowi „złotej hramoty“, staje obok narzeczonego, z rąk jego bierze pismo i „taka piękna przez swoje natchnienie, że ludzie wszyscy krzyżem się żegnali, patrząc na owe cudne przemienienie twarzy, co ogniem nadziemskim się pali“ — woła z całą siłą przekonania: „Wierzcie tym słowom“, a zwrócona do Zdzisława, dodaje: „Pójdę za tobą do piekła, czy nieba“. I nie jest to złudny, chwilowy zapał; niedola Zdzisława, rozbicie własnej rodziny, widok ojca, wyzutego z mienia i wolności, matki, oszalałej z bolu, brzęki wreszcie własnych kajdanów — wszystko to przechodzi ona bez skargi. Wysłana do tulskiej gubernji, myśli tylko „o życia ostatku, o zbawicielce, o śmiertelnej męce i o tem także, jak dotrzyma słowa, kiedy się w piersi odezwie wieść nowa... że Zdzisław skonał!“ I dopiero, gdy ziściło się przeczucie, „anioł pochylił swą głowę promienną i pocałunkiem zgasił światłość dzienną w oczach Heleny i ululał serce“, a „ciało jej padło na pokład nieżywe“.

Świetlaną tą sylwetką męczennicy zamykamy nasze sprawozdanie, aby dorzucić jedną jeszcze uwagę ogólnej natury. Autorowi należy się wdzięczność za to, że skosmopolityzowanej poezji naszej z lat ostatnich wskazał ideały narodowe. Na kartach „Anioła“ złożyły krwawą pieczęć męczarnie Polski, walczącej o swe istnienie; jest to perła, poczęta nie z bolu osobistego, jeno z tych przejść okropnych, które całą naszą społeczność chwyciły w swe kleszcze. Można się godzić na mistycyzm autora, lub się nie godzić; to rzecz zapatrywań i upodobań. W gruncie jednak będzie polemika tu możliwa tylko co do szczegółów, co do sposobów pojmowania rozwoju narodowego, nie co do celu, który dla każdego Polaka może być tylko jeden: odzyskanie praw słusznych narodu, wywalczenie mu niepodległości.

St. Rossowski.

osobiście na dworzec, celem wyjednania osobnego pociągu i pozostał na dworcu tak długo, dopóki osobnym pociągiem nie odjechał ze Lwowa tren pożarowy, który przybył do Czerlan około północy. Pomoc ta jednakże była spóźniona, gdyż fabryka czerlańska już nie istniała...

Z głównych budynków, które spaliły się do szczętu, wymienić wypada magazyn szmat, wielki budynek, zwany „stara fabryka“, gdzie się mieściła maszyna do wyrobu papieru cygaretowego, rastrownia papieru, sala „holendrów“, wreszcie magazyn konfekcjonowanych papierów (zeszyty, książki kupieckie, woreczki itp.)

Z tym budynkiem graniczyła halla maszyn parowych. Tutaj nagromadzona była siła (600 koni), poruszająca całą fabrykę. Jedna z tych maszyn pędziła szlifiernię drzewa do wyrabiania masy drzewnej papierowej.

Szlifiernię tę urządzono przed dwoma laty podług najnowszych wyników techniki, a była ona tak pod względem architektonicznym, jak i co do wykonania każdego szczegółu istnem cackiem. W pobliżu szlifierni znajdowała się sala w której wyrabiano papier drukowy, konceptowy i cygaretowy. I ta część fabryki uległa zupełnemu zniszczeniu.

Nad tą pracownią leżała sala „holendrów“, służących do wyrabiania papieru drukowego i kancelaryjnego.

I z tego nie ma dziś znaku!

Uratowano tylko — jak to wyżej powiedzieliśmy — kotlarnię, magazyn druków i sortownię papieru.

Zanotować wypada, że wszystkie maszyny są zupełnie zniszczone, a nawet główne mury spalonych budynków popękane. Jak silny był ogień można najlepiej wnioskować z tego, że granitowe walce potrzaskały na kawałki. Z maszyn pozostały tylko odłamy żelaza.

Żywioł niszczący nie ograniczył się jednak na samej fabryce. Pastwą jego stało się także 11 zagród włościańskich!!

Oprócz straży pożarnej gródeckiej, pospieszyli na ratunek prawie wszyscy oficerowie garnizonu gródeckiego z licznym zastępem żołnierzy, którzy w znacznej mierze przyczynili się do uratowania kotlarni i magazynu.

Fabryka czerlańska zatrudniała 400 robotników i miała licznych odbiorców nietylko w kraju, ale i za granicą, między innemi także na Półwyspie Bałkańskim, w Indjach, a nawet w Japonji.

Szkoda wynosi około 500.000 zł. Fabryka była ubezpieczoną w krakowskiem Tow. ubezpieczeń.

O ile się zdaje ogień nie był podłożony, ale powstał wskutek nieostrożności któregoś z robotników.

Oto szczegóły strasznego pożaru, który w kilku godzinach zniszczył prawie doszczętnie tak olbrzymie przedsiębiorstwo, jest jednak nadzieja, że znany z energji i zapobiegliwości dr. Henryk Koliszer w niedługim czasie podniesie fabrykę napowrót z gruzów do kwitnącego stanu, a temsamem nie da zginąć w nędzy 400 robotnikom, których egzystencja była z tą fabryką ściśle związaną.

Z pewnego źródła wiemy, że zarząd fabryki czerlańskiej, rozporządzającej wielkiemi zapasami papieru, postanowił tak urządzić, ażeby potrzeby swojej krajowej klienteli — choćby to nawet było połączone z wielkiemi ofiarami — zupełnie zaspokoić. *(A. M—ski).*

Uroczystość sokolska.

[m.] Onegdaj o godz. 7. wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu ściślejszego. Przewodniczył prezes komitetu, p. Zima. Wiceprezes dr. Czarnik przedstawił następujący program uroczystości 25-ej rocznicy założenia „Sokoła“ lwowskiego w dniach 4, 5., 6., i 7. czerwca 1892 r.

Sobota. Powitanie gości na dworcu przez prezydenta miasta i reprezentanta Towarzystwa „Sokoł“, następnie rozprowadzenie ich do przygotowanych mieszkań. O godzinie 8. wieczorem zebranie na Strzelnicy miejskiej.

Niedziela 5. czerwca. Zebranie się i uszykowanie do pochodu na dworcu budowniczym miejskim przy ulicy Zielonej. O godzinie 8. pochód do kościoła katedralnego ul. Zieloną, Pańską, Batorego, Fredry, Akademicką, placem Marjackim O godzinie 9. poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. O godzinie 10. oddanie hołdu reprezentacji m. Lwowa na Rynku. O godzinie 11. pochód do gmachu „Sokoła“ przez Rynek, plac Kapitulny, ul. Kilińskiego, Karola Ludwika, Jagiellońską, Trzeciego Maja, Ossolińskich, Zimorowicza. O godzinie $^1/_2$12. odsłonięcie tablicy pamiątkowej i przemówienie reprezentanta „Sokoła“ lwowskiego. O godzinie 12. przyjęcie na Strzelnicy miejskiej. Po południu o godzinie 4. zebranie delegatów Towarzystw w sali „Sokoła“. Dr. T. Merunowicz wygłosi swój referat „o obowiązkowej nauce gimnastyki w szkołach publicznych“. O godzinie 5. festyn na Wysokim Zamku. O godzinie 8. uroczyste przedstawienie w teatrze.

Poniedziałek 6 czerwca: O godzinie 8. rano próba ćwiczeń na boisku, zwiedzanie miasta; o godzinie 10. drugie posiedzenie delegatów, o godzinie 5. po południu ćwiczenia jubileuszowe.

1. Pochód na boisko; 2. ćwiczenia wolne wspólne; 3. ćwiczenia zastępów na przyrządach; 4. ćwiczenia gości; 5. ćwiczenia osobnych grup; 6. ćwiczenia „Sokoła“ krakowskiego (budowanie piramid); 7. ćwiczenia lwowskiego „Koła gimnastyczno-śpiewackiego szkół miejskich“ (ćwiczenia maczugami); 8. ćwiczenia gron nauczycielskich.

O godz. 8., zebranie towarzyskie w ogrodzie miejskim.

Wtorek 7. czerwca. Wyjazd do Oleska i Podhorzec z dworca Podzamcze.

Program ten po dłuższej dyskusji zatwierdzono. Stanowcza uchwała co do utworzenia oddziału konnych „Sokołów“ zapadnie później a to po zreorganizowaniu banderji i zrobieniu potrzebnych prób.

W sprawie przedstawienia w teatrze uchwalił komitet porozumieć się ostatecznie z dyrekcją celem wyboru sztuki, która ma być w tym dniu odegraną.

Na ojców chrzestnych postanowił komitet zaprosić: marszałka krajowego ks. Sanguszkę, prezydenta Mochnackiego, reprezentanta Związku czeskiego, reprezentantów Morawy i Kroacji, dyrektora p. Zimę, członka Wydziału krajowego p. Romanowicza, posła p. Michała Michalskiego, prezesa Stow. kupców p. St. Markiewicza, reprezentanta Wielkopolski, reprezentantów wszystkich Tow. polskich, wreszcie prezesa „Sokoła“ lwowskiego.

Na matki chrzestne: ks. Adamowę Sapieżynę, p. Marchwicką, Mochnacką, Michalską, Romanowiczową, Piętakową, Malachowską, Gostyńską, Marszałkiewiczową, Bratkowską, Czarnikową i jednę z pań czeskich.

Następnie uchwalono ceny miejsc na trybunach, ustawionych na boisku: Loża 20 zł., miejsce siedzące na pierwszej trybunie 2 zł., na drugiej trybunie 1 zł. 50 ct., na trzeciej 1 zł., miejsce stojące 50 ct. Bilety będą sprzedawane naprzód w sklepach.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę w teatrze hr. Skarbka przedstawienie rozpocznie „Broń niewieścia“, komedja w 1. akcie Benedixa; nastąpi „Na stanowisku“, dramat w 1. akcie A. Walewskiego; zakończy po raz przedostatni w tym sezonie „Rycerskość wieśniacza“ (*„Cavalleria rusticana“*), opera w 1. akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione.

Pan Ignacy Warmuth, pierwszy tenor naszej opery, wyjeżdża we wtorek, dnia 17. maja do Warszawy, dokąd otrzymał zaproszenie na gościnne występy.

Z Izby sądowej.

Lwów 12. maja

(Nadużycie władzy urzędowej)

Dziś przez cały dzień odbywały się wywody prokuratora państwa, obrońców, zastępcy prokuratora skarbu, oraz repliki, poczem trybunał postawił przysięgłym o godzinie $8^1/_2$ wieczór 5 pytań:

Narada przysięgłych trwała $2^1/_2$ godziny.

1) Na 1. pytanie, co do nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez Kozakiewicza, wskutek dolania wody w dniu 26. listopada 1888 roku do próbek alkoholu, spuszczonych z aparatu, — odpowiedzieli sędziowie przysięgli jednogłośnie nie.

2) Na 2. pytanie, co do nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez Kozakiewicza przez to, że dopuszczał, iż służba gorzelniana próbki rozpuszczała, — odpowiedzieli sędziowie przysięgli dziesięcioma głosami nie, dwoma tak.

3) Na 3 pytanie, co do współwiny Gachego w nadużyciu władzy urzędowej, co do czynności określonej pytaniem pierwszem, — odpowiedzieli sędziowie przysięgli dziewięcioma głosami nie, trzema tak.

4) Na 4. pytanie, co do współwiny Gachego w nadużyciu władzy urzędowej, wyrażanej w drugiem pytaniu,— odpowiedzieli sędziowie przysięgli ośmioma głosami nie, czterema tak.

5) Na 5. pytanie, co do współwiny Salzingera w nadużyciu władzy urzedowej, — odpowiedzieli sędziowie przysięgli dziewięcioma głosami nie, trzema tak.

Po odczytaniu przez zwierzchnika ławy werdyktu sędziów przysięgłych, zabrał głos prokurator, żądając postawienia sędziom przysięgłym dodatkowego pytania w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionej przez Gachego i Salzingera.

Prokurator żądanie to oparł na tej okoliczności, iż przysięgli podczas narady nie mogąc zgodzić się na potwierdzenie pytań co do zbrodni nadużycia władzy urzędowej — zapytywali przewodniczącego, czyli może być im postawione pytanie w kierunku oszustwa. Przewodniczący udzielił wprawdzie przysięgłym pouczenia w tym kierunku, ale według przepisów ustawy, należało o tem życzeniu przysięgłych rozprawiać i uchwałę powziąć na posiedzeniu, na nowo otwartem. Temu wnioskowi sprzeciwili się stanowczo obrońcy, wychodząc z założenia, że po ogłoszeniu całkiem jasnego werdyktu przysięgłych, nawet rozprawa wcale miejsca mieć nie powinna.

Po wywodach stron trybunał udał się na naradę i po 20 minutach ogłosił uchwałę, iż nie może przychylić się do wniosku prokuratora.

Z powodu tej uchwały zastrzegł sobie prokurator wniesienie zażalenia nieważności.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał ogłosił o godz. 12. w nocy wyrok, uwalniający wszystkich obwinionych od oskarżenia i ponoszenia kosztów postępowania karnego, zaś stronę interesowaną odesłano na drogę cywilną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30. kwietnia do 7. maja 1892 roku bez opłaty akcyzowej: Pszenica 10·— do 10·25 żyto 8·40 do 8·65, jęczmień browarny 7·— do 7·50, pastewny 6·50 do 6·95, owies 7·15 do 7·50, hreczka 9·50 do 11·—, kukurudza zeszłoroczna 6·75 do 7·—, nowa 6·— do 6·50, groch do gotowania 8·50 do 10·—, pastewny 6·50 do 8·25, fasola 7·50 do 7·75, bobik 6·75 do 7·25, wyka 5·50 do 6.25, koniczyna 50·— do 80·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 30·— do 31·—, anyż płaski 32·—, do 33·—, kminek 20·— do 21·—, rzepak zimowy 9·50 do 10·50 letni 12·— do 13·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 8·25 do 8·50, nasienie lniane 10·75 do 11·—, chmiel na jesień —·— do —·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 51·85 do 52·—.

Ostatnie wiadomości.

Na środowem posiedzeniu izby poselskiej było prawdziwą niespodzianką przemówienie ks. Liechtensteina, który do rychłego przeprowadzenia zamierzonych budowli przywiązywał ogromne znaczenie, byleby tylko rząd porzucił już raz przy rozdawnictwie robót strupieszały system manchesterski, a zainaugurował zdrową, prawdziwą reformę socjalną. W pierwszym wypadku wzbogaciłoby się tylko kilka jednostek. Jeśli jednak roboty oddane będą bezpośrednio tym, którzy je mają wykonać, jeżeli ustanowiony będzie maksymalny dzień roboczy i minimalna płaca, wówczas budowle wiedeńskie będą dla ludności prawdziwem dobrodziejstwem. W dalszym ciągu rozwijał mowca poglądy swoje na tle socjalnem i zadziwiał całą izbę skrajnością zasad, u tego mowcy dosyć niezwykłą.

Z Podola donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, iż książę Kantakuzen, dyrektor departamentu obcych wyznań, podał projekt skasowania łucko-żytomierskiej dyecezji, ostatniej na Rusi. Dyecezja ta ma być przyłączoną do arcybiskupstwa mohylowskiego. Czy projekt zostanie przyjęty, nie wiadomo, lecz przy obecnym kierunku rządowym wszystkiego można się spodziewać.

Według doniesienia *St. Petersburger Ztg.* były adjutant w. ks. Michała Mikołajewicza, jenerał Baranow, umarł w skutek zatrucia, wywołanego przez podskórne wstrzykiwanie witaliny. Władze sądowe skonfiskowały u Gaczkowskiego zapasy witaliny i mających z nią związek materjałów.

Wobec przygotowań, jakie rząd rosyjski czyni dla uczczenia 900 rocznicy jubileuszu erekcji pierwszego prawosławnego biskupstwa na Wołyniu, odżyły samodzielne dążności Ukraińców. W Kijowie, jak donoszą, rozrzucono mnóstwo proklamacyj, w języku małoruskim napisanych, a wzywających do oporu przeciw rosyjskiemu kościołowi i gospodarce policyjnej. Jeden ustęp tej proklamacji opiewa:

„Udało się Rosjanom ukrócić naszą wolność, zepchnąć w nędzę nasze duchowieństwo, nasze prześliczne, harmonijne śpiewy cerkiewne zgłuszyć lub wypaczyć i wprowadzić w ich miejsce schyzmatyckie ceremonje. My, dziatwa Ukrainy, nie mamy żadnego powodu, w zapowiedzianej policyjnej uroczystości brać udział. Święcilibyśmy nasz jubileusz, gdyby nam się udało oderwać cerkiew naszą od cerkwi carskiej i wskrzesić niepodległą Ukrainę. Wówczas całych 23 miljonów ludu ukraińskiego ochotnie urządzi święto narodowe.“

Proklamacja wyraża w końcu nadzieję, że „Ukraina powstanie, a jej uciemiężeni synowie odżyją w promieniach słońca wolności.“

Zmarły temi dniami, skutkiem podskórnego zastrzyknięcia mu „witaliny,“ naczelnik m. Petersburga, jen. por. Piotr Apollonowicz Gresser, należał do rzędu tych polityków rosyjskich, których ideałem byłby powrót Rosji do czasów Iwana IV. Ile okrucieństw Gresser popełnił przez 10-letnie urzędowanie swoje na polu „tępienia niebłagonadieżnych,“ to wszystko urąga najjaskrawszym opisom. Jedynie lochy podziemne Petropawłowskiej fortecy, tajgi sybirskie i kopalnie miedzi mogłyby opowiedzieć niejedno o dzikiej samowoli zmarłego satrapy, którego ofiary liczono na tysiące... Na cara wywierał zmarły wpływ ogromny dzięki temu, iż brutalną ręką zdołał zdławić ruch nihilistyczny w Petersburgu i stworzyć dla Aleksandra czasowe bezpieczeństwo. Za jego inicjatywą utworzył obecny car na nowo ów osławiony „III. oddział“ zniesiony za Aleksandra II. Gdy przed kilku laty wybuchły na uniwersytecie petersburgskim rozruchy studenckie, posłał Gresser dwie sotnie kozaków z wyraźnym rozkazem „poskromienia rebelantów za każdą cenę.“ Jednem słowem, rzadko który z posiepaczy carskich pozostawił po sobie tak straszną pamięć i nienawiść całego społeczeństwa, jak ten świeżo zmarły Greser.

Ks. Nikita czarnogórski ma przybyć wraz ze synem swoim Daniłą do Petersburga po powrocie cara z Kopenhagi. Z nad Newy uda się władca Czarnych gór do Stambułu, celem złożenia wizyty sułtanowi, a to na wyraźne życzenie cara, który zbliżeniem sztucznem Serbji i Czarnogóry do Turcji, radby pogłębić przepaść pomiędzy tą ostatnią a Bułgarją.

W swoim czasie wspominaliśmy o broszurze antisemity Ahlwardta, która w Berlinie dużo narobiła wrzawy z powodu zaczepek wymierzonych przeciwko administracji wojskowej i fabryce broni Ludwik Loewe et Cie w Berlinie. Zaznaczyliśmy już wówczas, że jestto sprawa niezmiernie ważna, ponieważ broszura Ahlwardta twierdzi, iż armja niemiecka posiada przeszło 400.000 karabinów wadliwych. Zabierała już głos w tej sprawie półurzędowa *Nordd. Allgm. Ztg.*, obecnie *Staatsanz.* podaje komunikat, zaprzeczający niektórym twierdzeniom Ahlwadta zupełnie kategorycznie i donoszący, że w kwestji niektórych zarzutów śledztwo zostało wytoczone, którego rezultat zostanie ogłoszony. Fabryka L. Loewe et Cie wytoczyła proces Ahlwardtowi. Warto przy tej sposobności donieść, iż przeciwko znanemu naczelnikowi wielkiej firmy w Bochum, Baaremu, którego nazwisko przed rokiem było głośne z powodu podniesionych przeciwko fabryce jego zarzutów o dostarczanie szyn wadliwych i fałszowanie stempli rządowych, obecnie prokurator wytoczył sprawę o złożenie fałszywej przysięgi.

Rada państwa.

Telegram „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 13. maja. Izba poselska uchwaliła wreszcie na wczorajszem posiedzeniu przejść do dyskusji szczegółowej w sprawie wiedeńskich budowli komunikacyjnych. Przeciw temu głosowali tylko Młodoczesi. Najbliższe posiedzenie jutro i jutro też wniesie pono minister finansów przedłożenia walutowe, wygłaszając przy tej okazji *exposé* swoje.

Wiedeń 13. maja. (*Z komisyj.*) Komisja budżetowa zajmowała się dziś ustawą o skasowaniu talara związkowego. Rozstrzygnięcie odroczono na wniosek Schuklego aż do chwili, gdy zniesione zostanie przedłożenie walutowe.

W komisji podatkowej dyskutowano dziś nad podatkiem zarobkowym. Zostanie on przekazany podkomitetowi.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Stanisławów 13. maja. Komisja wydelegowana przez prezydjum wyższego sądu kraj. we Lwowie, a złożona z radcy wyższego sądu Barańskiego i auskultanta Papary, przybyła tu wczoraj celem zbadania zarzutów przeciw urzędnikom tutejszego sądu, z powodu wyboru p. Hofmokla.

Wiedeń 13 maja. Opowieści p. Jaxa o rozmowie jego z ministrem skarbu — który miał wrzekomo wyrazić się o regulacji waluty, iż ona podjętą będzie jedynie celem ufundowania skarbu wojennego — zaprzecza obecnie *Wien. Abendp.* Mianowicie organ urzędowy twierdzi, iż minister wyraził się jedynie, że regulacja waluty posiada jak największą doniosłość i znaczenie dla przyszłej wojny, która wszakże na szczęście bynajmniej nie jest dziś w perspektywie.

Budepeszt 13. maja. Wiadomość w dziennikach tutejszych o wrzekomym zamachu dynamitowym na kolej elektryczną, redukuje się do niedorzecznego żartu, iż mianowicie ktoś ułożył był na szynach zwykłe kapsle wybuchowe.

Praga 13. maja. 500 robotników przyszło onegdaj do Pardubic, celem otrzymania zajęcia przy regulacji rzeki. Ponieważ zostali z niczem odprawieni, gdyż roboty dotyczące jeszcze się nie rozpoczęły, więc pociągnęli gromadą ku jednej z szynkowni i właściciela jej zmusili do tego, iż im dał bezpłatnie wódki, cygar i trochę pieniędzy. Wnet atoli interweniowała żandarmerja, która z wielką jeno biedą przywróciła porządek. Wielu ekscedentów uwięziono.

Berlin 13. maja. Z Rzymu donoszą, że król Humbert zmuszony jest odwlec jazdę swoją do Berlina, gdyż radby wziąć ze sobą Giolitti'ego, a ten nie może żadną miarą jechać w samych początkach swego urzędowania.

O terminie wizyty carskiej nic pewnego nie słychać tu jeszcze.

W magazynach prochowych twierdzy Moguckiej zdwojono obecnie posterunki straży, ponieważ w ostatnich 14 dniach usiłowały kilkakrotnie osobistości nieznane wtargnąć tam i pewnego razu strzelano nawet do jednego z szyldwachów.

Paryż 13. maja. Uwolniony w procesie Ravachola anarchista Beale i jego kochanka Soubere, zostali obecnie ponownie uwięzieni, ponieważ podejrzani są, iż uczestniczyli w morderstwie, popełnionem przez Ravachola na 2 kobietach.

Rzym 13. maja. Brin oświadczył już gotowość objęcia teki spraw zagranicznych.

Wiedeń 13. maja. Kredyty 321·25; sztatsbany 286; lombardy 86·75; tytoniowe 173; alpiny 59·80; renta majowa 95·75; węgierska złota 109·90.

Warszawa 13-go maja. *Dziennik warszawski* donosi, że bezrobocie robotników przybrało w Łodzi wielkie rozmiary. Przed fabryką Scheiblera zgromadziły się tłumy bastujących robotników i stawiły zacięty opór policji, wzywającej ich do rozejścia się. Wojsko musiało strzelać do zbuntowanych robotników, przyczem jeden robotnik został śmiertelnie ranny, a jedna robotnica padła trupem na miejscu.

Buda Peszt 13. maja. W sejmie węgierskim oświadczył dziś poseł Horwath, że gdy przed tygodniem nazwał św.. i szubrawcem tego oficera, który wypoliczkował żołnierza honwedów za to, że mu nie salutował, to nie chciał on ani armji całej, ani żadnego z jej oficerów obrazić, lecz jedynie chciał zniewolić tego oficera, który to uczynił do zdradzenia swego incognita. Teraz już, gdy to się stało, przyjemnie mu oświadczyć, że wszystkie stronnictwa w sejmie węgierskim jednakowo wysoko cenią honor oficerów i dbają o to, aby stosunek między armją a ludnością był jak najlepszy.

Buda-Peszt 14. maja. Przewódcy partyj sejmowych zgromadzili się dziś, aby poufnie omówić sprawę daru honorowego dla wdowy po Barossu.

Stambuł 13. maja. *Agence de Constantinople* zamieszcza pismo wielkiego wezyra, który kategorycznie zaprzecza doniesieniu dzienników, iż sułtan jest chory i zastrzega się stanowczo przeciw pogłosce; że wiadomość ta z ust jego wyszła.

Wiedeń 13. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9·30, na maj-czerwiec 9·—, na jesień 8·44.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13 maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. N. Potocki z Mariampola. Ks A. Lubomirski z Miżyńca. E. Wolski z Chwałowic. R. Moser z Mostów. I. Koppens z Rudnik. Dr. M. Frankel z Czerniowiec.

HOTEL CENTRALNY. R. hr. Potworowski z Ujścia. I. Skólimowski z Magdalanki. I. Sołowij z Boratyna. L. Willner ze Zborowa. E Kruh ze Zbaraża. I. Soleski z Podkamienia. L Gerber, I. Fischer z Wiednia. D. Feldbaum z Czerniowiec.

HOTEL IMPERIAL. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. B. Greck z Bursztyna F. Jaruntowski z Załanowa. A. Armhaus z Jarosławia.

HOTEL KUHNA. F. Niezabitowski z Czeremchowa. I. Terlecki z Przedzielnicy. D. Jajus z Sokala. S. Waschinowicz z Tarnopola.

TEATR LETNI.

Dziś

Rozpocznie:

Broń niewieścia

komedja w jednym akcie Benedixa.

Andzia . . . . Czaplińska | Serwacy Boguchwał W. Mosz

Następi:

Na stanowisku

dramat w 1. akcie A. Walewskiego.

Zak. nieodwołalnie po raz przedostatni w tym sezonie:

Rycerskość wieśniacza

(Cavalleria rusticana)

opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego.

Santuza . . . A. Busi
Lola . . . Radwan
Turidu . . . Warmuth
Alfio . . . Łomiński
Łucja . . . Kasprowiczowa

Wieśniacy, wieśniaczki — Rzecz dzieje się w Sycylii.

Nowa wystawa. Nowe dekoracje. — Chóry i orkiestra wzmocnione.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Tylko u ***Pawła Langnera,*** Lwów, Halicka 16, **główny skład kufrów i przyborów podróżnych.**

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Garderobę męzką i damską kupuje i sprzedaje Zakład ***Jaszczyszyna,*** gmach teatralny.

JAN SCHUMANN poleca Sikawki większe i mniejsze. 369

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady, jedna zaraz, a druga od czerwca.

Apteka Jul. Nowickiego w Peczeniżynie poszukuje od 15. czerwca magistra lub asystenta. 378

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Młoda inteligentna osoba, wdowa poszukuje umieszczenia zaraz przy gospodarstwie albo do zarządu domu. Bliższe szczegóły listownie. Adres prowincja poste restante Zaleszczyki.

C. k. urząd powiatowy w Radziechowie poszukuje od 1. czerwca ekspedytora rutynowanego w obu zawodach.

Rzadka sposobność. Znakomity fortepian koncertowy, palisandrowy, bardzo tanio do sprzedania. Ossolińskich 12, drzwi 5. 342

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Jest wolne miejsce do **praktyki pocztowej i telegraficznej w Pedbużu.** 344

Kolporter z kaucją znajdzie posadę w księgarni **H. Altenberga,** we Lwowie. 340

Majątki większe i mniejsze realności i grunta z budynkami lub bez tychże, sprzedaje i kupuje każdego czasu agent krakowskiej asekuracji w Tyśmienicy.

Najtaniej! Wszelkie przybory do robót ręcznych i potrzeby do krawieczyzny damskiej polecają **Dziewoński i Gigiel,** Lwów, Halicka 6.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski. Sapiehy 9.

Ulica Pańska 9, pokój z osobnym wchodem. Zgłosić się u dozorcy domu.

Korespondencja prywatna.

H. R. Nie pojmuję. Ci poczciwi, którzy nie omieszkali donieść o wszystkiem... są kłamcami. Ponieważ wiesz wszystko i nie potrzebujesz wyjaśnień, więc przepraszam, że ci zadaję trud odcyfrowania moich hieroglifów... Mogę się poprawić. Jeżeli w cytrze porwane struny — spal ją, a popioły rozsyp w Kijowie na Golgocie; wichry, co je porwą i uniosą, będą żałosne tony strun płaczliwych donosić do uszu Twoich podczas burzy jesiennej, gdy przy kominku wieczory spędzać będziesz — a wśród rozkosznej przechadzki zefirek dzwonić ci będzie historję krzywdy. Ten pył czarny skryje w ogrodzie twoim białe kwiecie drzew i narcyzów, by ci przypomnieć przeszłość białego kwiatka i czyste serce prawdziwej, niewygasłej nigdy miłości. 343

Zarysy treściwe

O podatkach

J. Winhardn, 1510 1—2

em. c. k. inspektora podatkowego.

Podręcznik dla wszystkich. Cena 2·50. Do nabycia w księgarniach we Lwowie i u wydawcy l. 13, Sykstuska.

Bezpłatny

kurs dopełniający **nauki stenografji** odbywa się regularnie raz w tygodniu **co środę** od godziny 5. do 6. po południu w szkole Mickiewicza na dole. Ktokolwiek przeszedł teorję nauki stenografji może brać udział w tych ćwiczeniach praktycznych. Uczniowie gimnazjalni z klas wyższych mogą korzystać. 1508 1—2

Uprasza się

P. T. właścicieli ziemskich we wschodniej Galicji

mających folwark od 150—300 morgów obszaru z dobremi budynkami zaraz lub od św. Jana do wydzierżawienia. — Łaskawe zgłoszenia pod **W. S.** posterestante **Żurawno** nadesłać. 1488 1—2

Wdowiec

dzietny w sile wieku, pragnący wstąpić w powtórne związki małżeńskie, poszukuje w tym celu: Panny, lub wdowy bezdzietnej, w wieku od 26 do 33 lat, z dobrej familji, przystojnej, wykształconej, z posagiem w gotówce od 12 tysięcy zł. prócz przyzwoitej wyprawy. Chętne a odpowiadające powyższym warunkom, raczą porozumieć się początkowo listownie pod „T. K. 2 poste-restante Kraków" — pożądanem byłoby dołączenie fotografji. — Pośrednictwo osób trzecich nie jest wykluczone. 1441 1—1

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

we Lwowie 1—? 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr. Sługi** posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyberne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na ubiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności załęlę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych

poleca

Karol Bałłaban

we Lwowie. 1452 1—4

W Rogóżnie powiat Sambor

odbędzie się dnia 11. maja r. b. przed południem

wysprzedaż bydła

jako to: wołów roboczych, byczków młodych, jałówek, krów, jednego buhaja, wszystko rasowe po Simenthalerach i Oldenburgach. 1500 1—2

Kasy żelazne ogniotrwałe od zł. 65 wyżej. Maszyny do prania, magle pokojowe, wyżymaczki do bielizny i wszelkie potrzeby gospodarskie, domowe i przemysłowe poleca i dostarcza Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

we Wiedniu, I., Gieelastrasse Nr. 1. Proszę żądać cennik ilustrowany wysyłam gratis i franco. 1411 1—?

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, w domu Wgo P. Stromengera.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie **Globules Secretana** aptekarza uwień. nagrodą. Środek *nieomylny,* przyjęty w szpitalach Paryzkich. **Globules Secretan** usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules Secretan** *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Dra Ruckera.



KIERATY

czysto angielskiego odlewu; siewniki najlepszych systemów, pługi i czteroskibowee, Pracnera, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają: 1248 a 1—36

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.

Filja fabryki F. Wichterlego w Prościejowie.

Referencje pierwszorzędne.

Rządca dóbr

znający się jak najdokładniej na administracji, poszukuje posady.

Zgłoszenia przyjmuje: **B. W.** poste restante **Tryńcza.** 1412 1—1

Dr. Ignacy Kleczeński

adwokat krajowy w Bełzie,

poszukuje rutynowanego i z praktyką prowincjonalną obznajomionego

starszego koncypienta.

Bliższych szczegółów udziela Aleksander Kleczeński, we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 14, II. piętro. 1509 1—2

Zarząd Dóbr Zameczek

rozsela

szparagi ogrodowe

po 50 ct. za kilo.

Zamówienia adresować: **J. Olearczyk** w Żółkwi. 1449 1—6

APTEKA

wraz z murowanym domem

z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji. 1480 1—4

WAPNO

niegaszone do budowli.

W wagonach po 100 cetn. m. loco stacja Lwów, po zł. 75, nierównane wapno sproszkowane, jako nawóz na pole, sprzedaje i zamówienia przyjmuje Zarząd wapienników JW. Romana hr. Potockiego, poczta i stacja Stare Sioło. 1484 1—1

Skład farb i materjałów aptecznych

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

WE LWOWIE

potrzebuje 1496 a 1—1

biegłego magistra farmacji i ucznia

z odpowiedniemi kwalifikacjami.

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu wypuszczenia folwarku Remenów w dzierżawę, **odbędzie się od dnia dzisiejszego do 1-go czerwca dobrowolna z wolnej ręki wysprzedaż całego inwentarza,** jako to: **bydła, koni roboczych, oraz narzędzi rolniczych.** — Pragnących co z wymienionych przedmiotów nabyć zaprasza się. 1494 1—2

Od Zarządu dóbr **Remenów** p. Podliski małe koło Lwowa.

PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych oraz wodoleczniczy **otwartym zostaje 20. maja. — Lekarz zdrojowy** Dr. C. Sztembart Godziemba, Lwów ul. Batorego 26. — **Mieszkania w parku** umeblowane z kuchniami i bez owych. **Restauracja i kręgielnia.** — Połączenia **telefoniczne** z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.

1475 1—8

Świeżo opuściły prasę:

St. Roscowskiego: ***Poezje.*** Serja II. — 16° str. 172. Cena 1 zł.

Tempi passati. — 16 str. 96. Cena 50 ct.

Tegoż autora:

Poezje. (1886). — Cena zniżona 1 zł.

Ze ścieżek życia. Wrażenia i obserwacje. (1893). Cena 1 zł.

Do nabycia w księgarniach.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra Chramca

W ZAKOPANEM

Stacji klimatycznej otwarty cały rok. 100 przeszło pokoi w cenie **od 3 zł. 50 ct.** dziennie, pokój kompletnie urządzony z pościelą, usługą, kąpielami, świecami i honorarjum lekarskiem. Kuchnia wykwintna. **Deptak 800 m. kwadratowych.** W domu orkiestra, fortepian, billardy, bibljoteka, czytelnia, kręgielnia. — Powozy i konie do użytku gości.

1466 Prospekty wysyła na żądanie administracja. 1—

ANTYMOLINA

Farby na kapelusze słomkowe nadające zarazem sztywność, po 15 i 25 ct.
Farby na materje jedwabne, wełniane i bawełniane we wszystkich kolorach, po 6 i 15 ct.
Farby olejne na podwójnie gotowanym pokoście we wszystkich kolorach, najlepsze i najtańsze.
Farby do podłóg lakierowe i woskowe od 50 ct.
Farby olejne artystyczne w tubkach.

Wie kiej doniosłości wynalazek! Pewna śmierć molom!

Leopolda Lityńskiego **Antymolina** chroni suknie futra i meble od molów i wszelkiego robactwa, **cena puszki 40 centów.** Na prowincję wysyła się najmniej dwie puszki.

poleca Główny skład farb i materjałów aptecznych Magistra farmacji Leop. Lityńskiego Lwów, Kopernika 2

Ogłoszenie licytacji budowlanej.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wystawienia nowego murowanego piętrowego budynku szkolnego w Bolechowie o dwudziestu ubikacjach — ogłasza niniejszem publiczną ofertową licytację, która na dniu 9. Czerwca 1892 o godzinie 4. popołudniu przeprowadzoną zostanie.

Kosztorys wynosi 25.946 zł. 53 ct., zaś wadjum 5%.

Plany, kosztorys i warunki budowy, wolno przeglądać o każdym czasie w Magistracie Bolechowskim.

Zapraszamy więc autoryzowanych panów przedsiębiorców do wnoszenia ofert do godziny 12 w południe, dnia powyżej wyrażonego, z tą uwagą, że formularze ofert każdej chwili są do nabycia w Magistracie Bolechowskim, niemniej też Rada szkolna miejscowa zastrzega sobie zupełną swobodę w wyborze tej oferty, która jej się za najodpowiedniejszą wyda.

Rada szkolna miejscowa.

Bolechów 10. Maja 1892. 1501

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia

KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

Uwiadomienie!

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otrzymałem nowy transport **TAPET i DEKORACYJ** pokojowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. — Polecam meble polstrowane według wszelkich możliwych wzorów i wykonuje takowe w własnej pracowni, utrzymuje na składzie: ceraty angielskie na meble, żaluzje, story patyczkowe i ... lichowe według najnowszych systemów, dywany do okrycia mebli, ... kapy na stoły i łóżka. Materace włosienne i wkładki sprężynowe do łóżek. — **TAPETY z ubiegłego sezonu** sprzedaję niżej cen fabrycznych.

Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, upraszam o dokładne podanie adresu:

TYTUS TURKOWSKI, Lwów, ul. Hetmańska l. 10.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności zostaję z wysokiem szacunkiem i poważaniem *Tytus Turkowski*

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.

Księgi wzorów dla krawców niefrankowane.

Materjały na ubrania.

Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru,** przepisowe materje na **uniformy** c. k. urzędników, oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje na pledy podróżne** od 14—16 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe czyste wełniane,** a nie tanią szmatę, którą każdy kramarz w podwórzu ... a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy

JAN STIKAROFSKY w Bernie

Nieustanny skład sukna za ½ miljona guldenów.

Największego składu fabrycznego sukna na kontynencie.

Przestroga! Przestrzegam tedy P. T. Publiczność szczególniej przed firmami, które 3·10-metrowe odcinki ofiarują. Oszustwo widoczne ... w jednako podanej długości. Odcinki te są krajane ze sztuk niemodnych, wyszłych z mody lub niemogących się sprzedać i ten wybiórek nie jest nawet wart ... części kupna. — Rozsyłka tylko za zaliczką nad 10 zł. — franco. — Korespondencja w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

Bieliznę męską i dla chłopców

KRAWATY

z fabryk krajowych i angielskich

co tygodnia świeże przesyłki — polecają

S. Gabriel & J. Chlebownik

we Lwowie, plac Halicki l. 3. 1312 c



HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo **Congo**	zł.	1·60
„ „ **Souchong** czarna	„	2·—
„ „ „ zbiór majowy	„	3·—
„ „ **Kaysow** czarna	„	4·—
„ „ **Wysiewki herbaciane**	„	1·30
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat	zł.	1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowanie się nie liczy.

Garbarnia w Ładny

przy gościńcu, dziesięć kilometrów od Tarnowa oddalona, wraz z kilkunastu morgami gruntu jest każdego czasu do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje: 1512 1—3

Zarząd Centralny dóbr JO. Eustachego księcia Sanguszki w Gumniskach pod Tarnowem.

Od 50 lat istniejąca firma:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33,

najdawniejszy

MAGAZYN SUKNA i towarów wełnianych

poleca

NOWOŚCI NA SEZON WIOSENNY I LETNI. 1239 1—?

Karty dla pp. krawców, jako też próbki zawsze przygotowane.

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.



Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.

Dr. Głowacki m. p.

Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.

Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciane.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.

Dr. Torczyński m. p.

Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemicznym jako ... ściowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, ... są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone ... ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin ...icz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 388 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka K...